Nr. 8 Czwartek, 10 stycznia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSKOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2 Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Biały węgiel.

Jesteśmy pokoleniem, które zdolne jest ściągnąć na siebie albo błogosławieństwo, albo też przekleństwo przyszłości; danem nam jest rządzić, gospodarować i działać w odrodzonej Polsce, danem nam jest zaznać wszelkich praw wolnego człowieka w wolnem Państwie, ale zarazem danem też jest wziąć na swe barki gigantyczny ciężar, przeolbrzymie zadanie odbudowy, by w ten sposób położyć podwaliny pod nieugięte przyszłe mocarstwowe stanowisko Polski. Stoją zaś przed nami niezmierzone tereny życia, żądne pracy ludzkiej, restauracji i rozbudowy; stoją w dziedzinie zagadnień politycznych, wojskowych, społecznych i gospodarczych. I kto wie, czy właśnie te ostatnie, przez lat sto najbardziej nie uległy zaniedbaniu; nie było się komu o nie troszczyć: byliśmy ziemią, z której korzystać mieli obcy, jak najwięcej z niej dla siebie wyciągnąć pożytku a najmniej w nią łożyć. Naszą jest rzeczą, naszym wobec pokoleń obowiązkiem, zbudować te bite gościńce, po których ma toczyć się gospodarka przyszłych lat i stuleci. Dlatego też każde poczynanie o charakterze głębokim, a zasadniczym, musi skupić dokoła siebie nietylko szczupłe grono osób, zawodowo danej rzeczy oddanych, ale zarazem myślenie, zainteresowanie, a w ślad za tem dalszą lub i bliższą współpracę ogółu.

Zamknął w Warszawie swe obrady I. Polski Zjazd Hydrotechniczny, zjazd gospodarki wodnej. Zjechało się 336 uczestników, wygłoszono 40 referatów, w 49 wnioskach sprecyzowano wytyczne, jakiemi gospodarka wodna w Polsce kroczyć winna. Ten i ów, odstraszony fachowemi tytułami referatów, mnóstwem cyfr żmudnie zebranych, nie wgłębi się bliżej w znaczenie tego, w całem tego słowa znaczeniu epokowego czynu. A jednak tam to poruszone zostały kwestje, które wnikają w najistotniejsze potrzeby naszego życia, tak, że faktycznie w wielkiem skupieniu, przy wielkiej rozwadze, godzi się chwil kilka poświęcić treści i myśli tego pierwszego naszego zjazdu wodnego.

Trudno w ramach dziennikarskiego artykułu skreślić te wszystkie gałęzie życia, które wiążą się ściśle z należytem uregulowaniem kwestji wodnej. Wygłoszone na zjeździe referaty i przyjęte przed jego zamknięciem wnioski i rezolucje, ziewalają do tego, by choć w powierzchownym zarysie zobrazować te problemy, które się przy tej sposobności wyłaniają.

Z wodnemi sprawami wiąże się tedy tak doniosła, tak życiodajna i tak piekąca u nas kwestja meljoracyj, a wśród niej na pierwszem miejscu sprawa osuszenia Polesia. Niezmierzone obszary, bo 7 miljn. morgów ziemi, zwróconych będzie uprawie z chwilą rozwiązania tego zadania. Meljoracja u nas a w przeważnej mierze i gdzieindziej, łączy się z kwestją wodną; we Włoszech np. idzie o nawadnianie, u nas o odwadnianie. Zanim się rzecz odda w ręce poszczególnych właścicieli meljorujących swe grunta, prac podstawowych musi się dokonać ze środków publicznych, a więc przez Rząd lub samorządy. Wszak tu należy regulacja licznych potoków górskich, małych rzek niespławnych, stworzenie odpływów, zabezpieczenie gruntów, obwałowanie rzek i budowa osuszających kanałów. W onegdajszym naszym artykule wskazaliśmy w tem miejscu jakie zawrotne korzyści w produkcji zboża osiągnęły Włochy przez intensywne prowadzenie prac meljoracyjnych; to samo i nas czeka, jeżeli tą drogą naprzód z uporem pójdziemy. Kwestja meljoracyji była tedy jednym z tematów ostatniego kongresu.

Sprawa druga, którą szeroko omawiano, to kwestja eksploatacji owego »białego węgla«, kwestja produkowania przy pomocy płynącej wody energji elektrycznej i to w ilości projektowanej na 100 miljn. klw. godzin rocznie. Siła świetlna, rozjaśniająca setki i tysiące miejscowości, tonących dotychczas w niezgłębionych ciemnościach, siła popędowa, wprowadzająca w ruch tanim kosztem tysiące motorów przemysłowych, ma się stać i stanie się naszem błogosławieństwem.

A za tem idzie sprawa rozbudowy dróg wodnych: rozszerzenie kanału Królewskiego, celem udostępnienia go dla statków do 1.000 tonn, połączenie go z kanałem Bug-Warszawa, kanalizacja Bugu, który stworzyć ma drogę Warszawa-Pińsk, stworzenie wielkiego polskiego kanału węglowego, budowa kanału Gopło-Warta, kanału Wisła-Dniestr, który w połączeniu z kanalizacją Dniestru ma stworzyć pierwszorzędną drogę wodną dla eksportu polskiego do Rumunji. Cały projekt rozbudowy dróg wodnych w Polsce obejmuje 5.720 km, a koszta jego wykonania obliczone są na dwa i pół miljarda zł. Tej to sprawie poświęcono niejeden referat, niejedną rezolucję. Mówiono wreszcie o sprawie materjalnie mniej doniosłej ale wielką posiadającej wagę dla stanu zdrowotnego kraju; o sprawie wodociągów i kanalizacji tak bardzo jeszcze w Polsce w zaniedbaniu pozostającej.

W związku z temi sprawami zasadniczemi, omówiono i szereg innych; ważne też uchwalono rezolucje, mające być drogowskazem tych i im podobnych poczynań. Równolegle z wielką ich wagą idą i wielkie wymagania, przerastające siły jednej generacji; rozwiązanie zagadnienia gospodarki wodnej w Polsce wymaga kwoty 10 miljardów złotych; tem jednak nikt nie da się odstraszyć; w miarę finansowych możliwości trzeba sobie plan działania nakreślić; może on obejmować i większą ilość lat, ale zwłoki w rozpoczęciu nie znosi. Dobrze się stało, że to zrozumiano i temu w całej pełni dano wyraz na pierwszym polskim zjeździe hydrotechnicznym.

Podjęcie prac ciał ustawodawczych.

Koniec ferji świątecznych. — Obrady Komisji. — Porządek dzienny posiedzeń Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia. Ferje świąteczne parlamentu skończyły się w dniu wczorajszym. Dziś zbiera się sejmowa Komisja Kontroli długów państwowych, jutro rozpoczynają normalne prace Komisje: rolna, skarbowa, budżetowa i podkomisja prawnicza. Ta ostatnia obradować będzie nad nowelizacją dekretu o ustroju Sądów powszechnych. Równocześnie duże zaciekawienie w kołach politycznych budzi zapowiedziane na 12 b. m. plenarne posiedzenie Senatu, na którem rozważana będzie uchwała Sejmu w sprawie odroczenia na rok wejścia w życie dekretu o sądownictwie. Obraduje również w Warszawie Zjazd prezesów Sądów Apelacyjnych, na którym kwestja wprowadzenia dekretu i nowych przepisów jest uzgadniana przez wszystkie zainteresowane czynniki. Zjazd będzie zakończony w dniu dzisiejszym.

Warszawa, 9 stycznia. Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu, które wyznaczone zostało na 15 b. m. o godz. 16, znajduje się m. in. sprawozdanie Komisji konstytucyjnej o wniosku w sprawie rewizji Konstytucji.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT.). Na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Senatu, które odbędzie się w dniu 12 bm. znajdą się między innymi następujące sprawy: wybór 4 członków Trybunału Senatu, sprawa ratyfikacji szeregu umów międzynarodowych, projekt ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z 26 września 1922, dotyczących kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich, ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, projekt ustawy w przedmiocie uzupełnienia ustawy z 31 lipca 1924 w sprawie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, wreszcie projekt ustawy w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928, obejmującego prawo o ustroju sądów powszechnych.

Dr. Hermes przywiezie nowe propozycje.

Opóźnienie przyjazdu pełnomocnika niemieckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia. Przyjazd dr. Hermesa do Warszawy został odłożony na kilka dni z powodu jego choroby. Koła polityczne oczekują przyjazdu dr. Hermesa dopiero w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Berlin, 8 stycznia. (PAT). Wbrew całej pozostałej prasie berlińskiej, dzisiejsza „Deutsche Tageszeitung“ stwierdza, że dr. Hermes nie odjechał do Warszawy, ponieważ jest chory na grypę i że dopiero w najbliższych dniach ma zamiar udać się do Polski.

Berlin, 8 stycznia. (AW). W związku z wyjazdem dra Hermesa do Warszawy w ministerstwie gospodarki Rzeszy oraz w urzędzie spraw zagraniczn. uzgodniono pewne instrukcje, które mają zawierać propozycje pod adresem Polski. Idzie o obniżenie całego szeregu stawek celnych i wyrażenie zgody na kontyngenty importowe Niemiec.

Wzamian za to Niemcy obiecują zgodzić się na przedłużenie konwencji drzewnej oraz na inne sprawy wchodzące do właściwego traktatu handlowego.

WALNE ZGROMADZENIE BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia. W pierwszych dniach lutego odbędzie się walne zgromadzenie Banku Polskiego. Dywidenda w roku obecnym będzie wyższa i wynosić ma około 16%. 15 kwietnia br. mija 5 lat od objęcia przez p. Stanisława Karpińskiego prezesury Banku Polskiego. Już obecnie w miarodajnych kołach zastanawiają się nad kandydaturami na prezesa Banku. Jednym z kandydatów jest w dalszym ciągu prezes Karpiński.

PODZIEMNA LINJA TELEFONICZNA WARSZAWA—ŁÓDŹ.

Warszawa, 8 stycznia. (AW). Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpi na wiosnę do rozbudowy pierwszego kablu podziemnego dla międzymiastowej linji telefonicznej w Polsce. Zarazem przeniesione zostaną pod ziemię wszystkie telefoniczne linje powietrzne, które psuły się ciągle i narażały na wielkie przykrości i zawody całą klientelę międzymiastową. Pierwszy kabel w Polsce posiadać będzie blisko 500 połączeń. Najpierw przeprowadzona zostanie podziemna linja telefoniczna z Warszawy do Łodzi. Wszystkie kable są wyrobu krajowego.

KRÓL JERZY.

Londyn, 8 stycznia. (PAT.). Stan zdrowia króla poprawia się coraz bardziej. Dzisiaj rano nie ogłoszono biuletynu o stanie zdrowia, co już s mo przez się uważać należy za objaw pomyślny.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZABÓJSTWA W PIOTRKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia. Z polecenia władz wyższych, Prokurator Sądu Apelacyjnego Rudnicki, wyjechał do Piotrkowa celem osobistego czuwania nad śledztwem w sprawie zabójstwa referenta Magistratu, Jaszkowskiego.

Po ukończeniu śledztwa, Prokurator Rudnicki powróci do Warszawy, gdzie złoży sprawozdanie Ministrowi Sprawiedliwości.

SENSACYJNY PROCES LITWINOWA.

Paryż, 8 stycznia (AW.). Proces przeciwko młodszemu Litwinowowi o fałszowanie weksli będzie największą sensacją b. tygodnia w tutejszem sądownictwie. Pomimo usilnych starań obrońców władze sądowe nie chcą się zgodzić na wypuszczenie Litwinowa na wolną stopę.

Policja zebrała we Francji i Niemczech obfity materjał silnie obciążający Litwinowa. Fałszował on liczne weksle wystawione w maju 1926 r.

REKORDOWY LOT.

Los Angelos, 8 stycznia. (P.A.T.). Amerykański jednopłatowiec „Questionmark“, który rozpoczął w dniu Nowego Roku rekordowy lot nad Kalifornją, wylądował dziś o godz. 14, przebywszy w powietrzu 150 godzin 46 min. Według wiadomości z Waszyngtonu, szef biura aeronautycznego marynarki wyraził zdanie, że po tym locie podróż aeroplanem dokoła świata leży w dziedzinie możliwości.

Zbliżenie grecko-bułgarskie.

W tych dniach powrócił do Sofji poseł grecki w Bułgarji, Dendramis, który przed niedawnym czasem wyjechał do Aten po specjalne pełnomocnictwa w sprawie rokowań z Bułgarją w przedmiocie paktu przyjaźni grecgo - bułgarskiego. W najbliższych dniach, jak donoszą z Sofji, poseł Dendramis odbędzie konferencję z bułgarskim ministrem spraw zagranicznych, Burowem, któremu zakomunikuje odpowiedź rządu greckiego na memorjał bułgarski w sprawie zlikwidowania niektórych kwestji spornych między obu państwami.

Dendramis upoważniony został do prowadzenia w tej materji konkretnych rokowań z rządem bułgarskim, wobec czego spodziewać się należy, iż sporne kwestje między Bułgarją a Grecją zostaną w niedalekiej przyszłości definitywnie uregulowane. W pierwszym rzędzie chodzi Bułgarji o dostęp do morza Egejskiego. Problem ten w myśl projektu greckiego mógłby być rozwiązany w drodze przedłużenia bułgarskiej linji kolejowej z Petricza do granicy greckiej, wzdłuż której biegnie tor, łączący Saloniki z grecką Tracją.

Zaznaczyć wypada, iż w ostatnich czasach doszło w Bułgarji, gdzie sprawa porozumienia z Grecją jest dość popularną, do pewnego rozgoryczenia. Chodziło o to, że premjer grecki Venizelos w jednem ze swych ostatnich przemówień, poruszając sprawę dążeń bułgarskich w kierunku przyznania Bułgarji ulg reparacyjnych, oświadczył iż Grecja żadną miarą nie może zrezygnować ze swych praw w stosunku do Bułgarji i musi się domagać ścisłego dotrzymywania terminów spłat oraz niezmniejszonych kwot reparacyjnych. Oświadczenie to wywołało pewną konsternację w prasie bułgarskiej, która zaczęła powątpiewać co do dobrej woli Grecji w stosunku do Bułgarji. W związku z tem wyjaśnił Venizelos w tych dniach, że jego słowa nie były skierowane pod adresem Bułgarji. lecz jedynie pod adresem mocarstw, które pragną porozumieć się w sprawie ich polityki bałkańskiej kosztem Grecji.

To nowe oświadczenie Venizelosa zdołało do pewnego stopnia uspokoić wzburzoną opinję bułgarską, wobec czego należy się spodziewać, iż kwestja ta nie będzie wywierała ujemnego wpływu na przebieg rokowań bułgarsko-greckich w sprawie likwidacji niezałatwionych jeszcze kwestji spornych między obu państwami i że współżycie bułgarsko - greckie ostatecznie wejdzie na tory normalnej, sąsiedzkiej przyjaźni. C. P.

ODZNACZENIE REGENTA I PREMJERA WĘGIERSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia. P. Prezydent Rzplitej nadał Wielką Wstęgę Orła Białego regentowi Węgier Horthy'emu oraz Wielką Wstęgę »Polonia Restituta« premjerowi rządu węgierskiego hr. Bethlen'owi.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU TOWAROWEGO.

Warszawa, 8 stycznia (PAT) 7 b. m. w wileńskiej dyrekcji kolejowej na stacji Swisłocz pociąg towarowy z powodu nieuwagi maszynisty najechał na drugi pociąg. Kilkanaście wagonów wykoleiło się. Z personalu kolejowego nikt nie poniósł szwanku. Na miejsce wypadku przybyła komisja dyrekcyjna, która wszczęła śledztwo.

KATASTROFA LOTNICZA.

Nicea, 9 stycznia. (PAT). Podczas lotu wpadł w morze trzymotorowy samolot, wiozący 5 osób. Wszyscy znajdujący się w samolocie, zginęli.

Wywiad z Premjerem Bartlem.

Program prac Rzadu. — Zapowiedź zmian w gabinecie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia. „Przegląd Wieczorny" podaje wywiad swego przedstawiciela z Premjerem Bartlem. Na pytanie jakie są najpilniejsze prace Rządu, p. Premjer odpowiedział:

„Przedewszystkiem pilnowanie równowagi budżetowej, bilansu handlowego i waluty oraz ustabilizowanych już stosunków żywnościowych, a mianowicie rozwój budowy elewatorów i piekarń i realizacja tworzenia rezerw zbożowych".

Następnie Premjer oświadczył:

„Jeżeli uda mi się w dziedzinie budowlanej a w szczególności mieszkaniowej zrealizować w roku 1929 choćby część tego, co zamierzam i co ustaliłem w moim planie wytycznym, to po raz pierwszy w życiu będę może trochę z siebie zadowolonym".

Na pytanie o przebieg wczorajszych konferencji, odbytych w Belwederze i na Zamku, oświadczył p. Premjer:

„Dotyczyły one spraw politycznych. Być może w najbliższych dniach dowie się już pan o nich".

Warszawa, 9 stycznia. (A. W.) „Kurj. Warsz." donosi, że już od 2 dni w kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby w dniach najbliższych miały nastąpić pewne zmiany w gabinecie prof. Bartla. Według tych wersyj jedną z tek ministerjalnych objąłby w tym gabinecie ks. Janusz Radziwiłł. Inne pogłoski zapowiadają rekonstrukcję gabinetu w większych rozmiarach.

Listy z Paryża.

Co myśli Paryż o nocie Litwinowa.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Paryż, 5 stycznia 1929.

»...nie można czynić sobie żadnych złudzeń — zbrodnicze zamiary imperjalistycznych sygnatarjuszów paktu Kelloga, są zbyt oczywiste: czternaście państw podpisało pakt wojenny przeciwko Rosji sowieckiej. I dlatego proletarjat fabryczny całego Paryża, zaalarmowany odezwą partji komunistycznej, powstanie przeciw tym krwio żerczym planom imperjalistycznym, wznosząc donośny okrzyk: »Precz z paktem Kelloga! Precz z paktem wojennym!...« Tak komentowała »Humanité« ów pakt dnia 26 sierpnia. Popełniła, jak się po upływie niespełna trzech dni okazało, jeden błąd więcej, gdyż 29 sierpnia już zmuszona była wydrukować oficjalną deklarację »towarzysza« Litwinowa, zgłaszającego, imieniem Moskwy, akces do tej »pułapki faszystowskiej« jak nadto pośpiesznie wyraził się »towarzysz« Semard. Dziś zaś dowiedział się Paryż, że bolszewicy tak wysoko zdają się cenić pakt Kelloga, iż proponują Polsce jego fragmentaryczne zastosowanie bez zwłoczne, nie czekając nawet dopełnienia formalności ratyfikacyjnych przez ogół sygnatarjuszów. Pragną zdobyć rekord pacyfizmu, albo... nagrodę Nobla! I jedno i drugie podreperowałoby finanse sowieckie.

Naturalnie, »Humanité«, która zwykła, na każde skinienie Moskwy, wywracać kozły ideologiczne, już od dawna zwinęła chorągiewkę anti-Kellogowską i ostatnią notę Litwinowa omawia szczegółowo w artykule pod znamiennym tytułem: »Au pied du mur«. Jak łatwo domyślić się można, »przypartą do muru« jest, w interpretacji redaktora politycznego — Gabrjela Peri'ego, Polska, zmuszona dać jasną odpowiedź, »jeśli nie chce zdradzić swoich agresywnych planów względem Państwa Proletarjackiego«.

Odmiennie, najzupełniej odmienne poglądy wypowiada prasa tutejsza, mniej o wzniosłej humanitarności pobudek, któremi kierował się Narkomindiel, przeświadczona. »Temps« poświęca propozycji Litwinowa wstępny artykuł i dochodzi do wniosku, że ten »manewr sowiecki«, pozbawiony wszel kiego praktycznego znaczenia, ma na celu zaszachowanie Warszawy na terenie polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Polska, związana sojuszami z oddzielnemi mocarstwami, nie jest w stanie, bez uprzedniego porozumienia się ze swoimi aljantami, podpisać lokalnego paktu Kelloga — na taki krok żaden rząd zdecydować się nie może. A wówczas łatwo oskarżyć nas przed »proletarjatem całego świata« o odrzucenie lojalnych propozycji pokojowych! Rosja zaś, zdaniem p. Gauvain'a — naczelnego redaktora »Journal des Débats«, pragnie dziś »à tout prix« uchodzić za arcy-pacyfistycznie nastrojoną, i to właśnie przedewszystkiem w opinji Stanów Zjednoczonych — ojczyzny Kelloga, gdyż niema finansowego interesu bez pokojowego karesu... Czerwońce sowieckie cierpią na ostrą anemję — injekcje amerykańskiego złota mogłyby ich wzmocnić.

Z innego, niezmiernie interesującego założenia wychodzą »Pośliednije Nowosti« twierdzące, że chęć zamanifestowania antiwojennych tendencyj nazewnątrz i wprowadzenia Polski w trudne położenie odegrała wtórną rolę w akcji bolszewickiej. Organ pana Miljukowa tłumaczy, że przecież w »pułapkę« fragmentarycznego paktu Kelloga wpadłaby nietylko Polska, ale i Rosja, boć przestrzeganie ścisłej neutralności — a to stanowi sedno paktu! — obowiązuje wtedy obu kontrahentów. Wprawdzie my nie moglibyśmy pośpieszyć na pomoc Rumunji, gdyby Moskwa z nią wiodła wojnę, ale i Sowiety skazane byłyby na bezczynność w razie polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego. Z drugiej natomiast strony, propozycja Litwinowa traci wszelką wartość realną w chwili, gdy pakt Kelloga ratyfikuje ogół sygnatarjuszów, a więc też same Niemcy i Rumunja. A bankierzy amerykańscy zbyt trzeźwymi są businessmanami, by udzielić kredytów Moskwie na podstawie papierowych manifestacyj pacyfistycznych. Litwinow wszak posunął się był w tym kierunku o wiele dalej na genewskiej konferencji rozbrojeniowej, i nie zdołał otworzyć sobie nowojorskiego Sezamu dolarowego.

»Pośliednija Nowosti« również są zdania, że to jest tylko manewr, ale obliczony jedynie na wewnętrzny efekt polityczny. Rząd sowiecki już raz próbował spekulować na panikę wojenną i przekonał się, że jest to wysoce ryzykowna gra — ludność nie uwierzyła w czysto obronny charakter ewentualnych walk zbrojnych i głośno protestowała przeciwko chwytaniu za broń. Od tego czasu »towarzysze-komisarze« korzystają z każdej sposobności — vide Litwinowa projekt absolutnego rozbrojenia —, by wpajać w naród przekonanie, że ustrój bolszewicki jest synonimem pokojowości. I tym razem Moskwa umyśliła wyzyskać zwłokę, która nastąpiła w ratyfikowaniu paktu Kelloga, by wystąpić z inicjatywą lokalnego paktu — zaproponowała jego zawarcie Polsce dlatego, że, pod naszym adresem wystosowana, posiada nota Litwinowa jeszcze najbardziej realne pozory.

Bolszewicy starają się wykazać ludności rosyjskiej, że dąża ku zapewnieniu krajowi trwałego pokoju, nie mogą jednak osiągnąć pozytywnych wyników, ponieważ zapoznają istnienie Ligi Narodów.

Zetka.

Komisja emigracyjna polsko-francuska.

W dniu 28 grudnia 1928 r. zakończyła w Paryżu swe obrady polsko-francuska komisja doradcza do spraw emigracyjnych, powołana do życia w myśl zawartej pomiędzy obu rządami konwencji emigracyjnej. Ze strony polskiej w obradach brali udział pp. Stanisław Gawroński, b. dyrektor Urzędu Emigracyjnego, jako przewodniczący delegacji polskiej, oraz jako delegaci dr. Karol Poznański, konsul generalny R. P. w Paryżu, i dr. Tadeusz Dalbor, radca emigracyjny w Paryżu. W charakterze ekspertów ze strony polskiej wzięli udział pp. dr. Witold Langrod, kierownik referatu francuskiego w Urzędzie-Emigracyjnym i Bohdan Samborski, konsul R. P. w Paryżu.

Ze strony francuskiej brali udział pp. Gossain, minister pełnomocny w charakterze przewodniczącego delegacji francuskiej oraz Piquenard, dyrektor departamentu w Ministerjum Pracy, Poillot, szef wydziału w Ministerjum Pracy i Paon, szef wydziału w Ministerjum Rolnictwa.

Ponadto ze strony francuskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych brali udział pp. Pillot i Chaptal, oraz p. Lemaille, szef misji francuskiego Ministerjum Pracy w Polsce.

Obrady komisji dotyczyły szeregu zagadnień z dziedziny ruchu emigracyjnego robotników polskich do Francji. W szczególności komisja zajęła się sprawą wydalań obywateli polskich z Francji, sprawą francuskiej służby inspekcyjnej, mającej czuwać nad wykonaniem przez pracodawców postanowień kontraktów, ustaleniem nowego typu kontraktów robotniczych i książeczek pracy.

Komisja uchwaliła, że opłaty za wizy, pobierane przez konsulaty francuskie przy wizowaniu paszportów emigrantom, zostaną zniesione. W dalszym ciągu komisja stwierdziła konieczność obniżenia kosztów przejazdu emigrantów i ich rodzin do Francji, wprowadziła szereg ulepszeń w organizacji ruchu emigrantów polskich do Francji, oraz ustaliła rozmiary zapotrzebowań francuskiego przemysłu i rolnictwa na robotników polskich w r. 1929. Delegacja polska poruszyła kwestję unormowania odpoczynku niedzielnego robotników polskich w rolnictwie francuskiem, która to sprawa, według oświadczenia delegacji francuskiej, doczeka się przychylnego rozwiązania w czasie najbliższym.

Następne posiedzenie komisji doradczej polsko-francuskiej odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie w połowie roku 1929.

NOWE WALKI W AFGANISTANIE.

Wiedeń, 8 stycznia (PAT). „United Press" donosi z Kabulu, że obecnie znowu podjęte zostały kroki nieprzyjacielskie między afgańskiemi wojskami rządowemi a powstańcami. Jak słychać, powstańcy mieli obsadzić fort znajdujący się w pobliżu Kabulu. Król Amanullach zgodzi się prawdopodobnie na ograniczenie swych reform, jednakże kategorycznie odrzucił on żądanie, aby przeprowadził rozwód ze swą żoną.

Kabul, 8 stycznia. (AW). Sytuacja na froncie jest w dalszym ciągu bez zmiany. Główna linja wojsk rządowych osłania Kabul półkolem z północy i częściowo z zachodu. Artylerja ciężka wojsk rządowych ostrzeliwuje pozycje powstańców w okręgu na północ od Kabulu. Wśród wodzów zbuntowanych plemion rozpoczęły się silne tarcia, które powodują rozkład wewnętrzny wojsk powstańczych. Ludność północnych prowincji nie popiera powstania i obecnie zamierza nawet wysłać posiłki królowi. Na froncie wschodnim sytuacja bez zmiany.

Po zawieszeniu konstytucji w Jugosławji.

Oświadczenie posła SHS. w Warszawie. — Ustawa o ochronie państwa. — Zarządzenia administracyjne.

Warszawa, 8 stycznia. (Tel. wł.) Poselstwo jugosłowiańskie w Warszawie ogłosiło komunikat, w którym wyjaśnia, że decyzja króla zmierza do utrzymania porządku wewnętrznego, uspokojenia kraju, a także do położenia kresu działaniom politycznym, które spowodowały sytuację obecną.

W związku z tem oświadczeniem, przedstawiciel jednej z agencji prasowych zgłosił się do posła jugosłowiańskiego Milankowicza z prośbą o wyjaśnienie, czy to zdanie ma oznaczać, iż dokonana zmiana jest jedynie zarządzeniem tymczasowem.

Poseł Milankowicz odpowiedział: »Istotnie zaszłych faktów nie można uważać za definitywne zerwanie z ustrojem parlamentarnym i wkroczeniem na djametralnie przeciwną drogę. Zniesienie mocy obowiązującej dotychczasowej konstytucji jest zarządzeniem przejściowem i ma na celu doprowadzenie do skutku tych zadań państwa, które przy walkach partyjnych w Skupczynie były nie do osiągnięcia. Skoro jednak stosunki zostaną uporządkowane, nie ulega wątpliwości, że królestwo S. H. S. powróci do systemu parlamentarnego«.

Białogród, 8 stycznia. (Tel. wł.) Na ulicach miast jugosłowiańskich rozplakatowano ustawę o ochronie nowego systemu państwowego. Przepisy ustawy są surowe.

Białogród, 8 stycznia. (AW). W Belgradzie, Zagrzebiu i Lublanie rozwiązano samorządy gminne. Rady m. będą mianowane przez króla. W całym kraju zabroniono zgromadzeń publicznych. 11 nadżupanów zostanie w najbliższym czasie zastąpionych oficerami wyższych stopni. Rada min. wypracowała 4 nowe projekty ustaw. Dotyczą one: niezawisłości sądów, reformy najwyższego trybunału administracyjnego i t. d. Rozporządzenie min. spraw wewnętrznych zakazuje w całym kraju urządzania zabaw. Nadżupan zagrzebski, Zerlecz, rodowity Chorwat, mianowany ma być przez króla generalnym komisarzem Chorwacji. Koalicja chłopsko-demokratyczna odbyła wczoraj w Zagrzebiu pod przewodnictwem dra Maczka ważne narady.

Prasa zagraniczna o wypadkach w Jugosławji.

Rzym, 8 stycznia (PAT.). Prasa włoska podaje obszerne informacje z kroniki politycznej Jugosławji, zaznaczając, że dyktatura królewska jest ostatnią próbą ratunku zagrożonego ustroju państwowego Jugosławji. Niektóre dzienniki podkreślają, że jeszcze jeden parlament wykazał niezdolność załatwienia istotnie ważnych zagadnień państwowych. **»Giornale d'Italia«** podkreśla, że pierwsza faza kryzysu oznacza sukces Chorwatów, ale jestto dotychczas tylko zwycięstwo proceduralne, a nie istotne. Problemat, jaki należy rozwiązać, to nowa konstytucja. Inne dzienniki zadają sobie pytanie, czy zwycięży centralistyczny serbski system bezwzględny, czy też uda się jakiś kompromis federacyjny i podkreślają, że po 10 latach kryzys obecny wykazał bankructwo systemu państwowego Jugosławji.

Londyn, 8 stycznia (AW.). Cała prasa podnosi wielką uczciwość króla Aleksandra. W zatrzymaniu w gabinecie dra Marinkowicza upatruje się tu kontynuacię dotychczasowego kursu polityki zagranicznej. Zdaniem dzienników pomyślny wynik eksperymentu jugosłowiańskiego ma mieć bardzo doniosłe znaczenie dla spokoju Europy. »Times« zaznacza, że w interesie pokoju europejskiego leży silna Jugosławja, gdyż słabe państwo wzbudzałoby tylko ustawicznie nowe apetyty i ambicje potężniejszych sąsiadów.

Berlin, 8 stycznia (AW.). Korespondent białogrodzki »Berl. Tagebl.« donosi, że sfery rządowe w Białogrodzie liczą się z utrzymaniem nowego regime'u przez dłuższy szereg lat do czasu, kiedy nastąpi uspokojenie umysłów w sprawach dotyczących polityki wewnętrznej, co jest nieodzownym warunkiem wzmocnienia sił militarnej i pozycji międzynarodowej państwa SHS.

Harcerstwo polskie poza granicami kraju.

Garść interesujących szczegółów o harcerstwie polskiem zagranicą przyniosła ostatnio »Polska Zbrojna«.

Harcerze polscy zorganizowani są w szeregu krajów zagranicznych w narodowe drużyny harcerskie, w szeregu innych znowu krajów stanowią zwarte gromady w ramach lokalnych organizacyj.

Najbardziej skrzepłą i najwydatniej pracującą organizacją poza Polską jest harcerstwo polskie w Czechosłowacji, gdzie drużyny polskie stanowią odrębną organizację skautową. Obecnie na terenie czechosłowackim jest 18 w czem 4 gromady »zuchów«.

Harcerze, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim biorą wybitny udział w pracy narodowej pomiędzy górnikami-Polakami, skąd przeważnie rekrutują się członkowie drużyn.

Cały szereg harcerzy i harcerek z Czechosłowacji brało udział w ubiegłem lecie w obozach harcerskich w Polsce oraz w obozie dla harcerzy z poza granic Polski w Niemenczynie.

W Niemczech istnieje Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Grupuje drużyny w Berlinie, Wrocławiu i niemieckiego Górnego Śląska. Drużyny wszystkie (8) utrzymują bardzo ścisły kontakt z krajem i w większości wakacje i urlopy letnie spędzają w obozach harcerskich w Polsce lub na wycieczkach krajoznawczych. Niektóre drużyny, zwłaszcza śląskie, z powodu szykan nie mogą rozwinąć odpowiedniej akcji narodowej między miejscowymi Polakami.

We Francji jest obecnie osobna chorągiew, składająca się z 16 drużyn przeważnie i prawie w okręgach północnych. Daje się odczuwać bardzo poważnie brak odpowiednich instruktorów.

W Belgji harcerstwo jest w stadjum zapoczątkowania. Istnieją dotychczas dwie drużyny w Walerschei-Genck i w Winterslag.

W Danji jest tylko jedna drużyna w Majbole.

Na Łotwie jest drużyn 10 które wchodzą w skład organizacji łotewskich skautów. Drużyny pracują bardzo dobrze i podnoszą się pod każdym względem, a zwłaszcza ideowym i narodowym.

W Rumunji z powodu nieprzychylnego stanowiska władz rumuńskich drużyny są w ciężkich bardzo warunkach, a pomimo tego pracują wytrwale i rokują wielkie nadzieje.

Pozatem w Europie są jeszcze 2 drużyny polskie w Gdańsku. Te grupują w szeregach swoich młodzież starszą przeważnie akademicką z politechniki gdańskiej i polskiego gimnazjum.

Poza Europą istnieją jeszcze drużyny w Charbinie (Chiny) i w Ameryce. W Charbinie jest hufiec harcerski złożony z drużyny męskiej, żeńskiej oraz zuchów. Ogółem około 200 członków. W stanach Zjednoczonych A. P. harcerstwo rozwija się bardzo pomyślnie i zatacza coraz większe kręgi, zwłaszcza odkąd wyjechało tam kilku instruktorów harcerskich. W Kanadzie praca się ostatniemi czasy znacznie ożywiła. W Brazylji po okresie martwym spowodowanym wyjazdem do kraju założycieli harcerstwa na tym terenie p. M. Fularskiego, Zarychty i Lepeckiego, teraz dzięki intensywnej pracy p. St. Łosia harcerstwo rozwija się wspaniale i wnet ogarnie prawie wszystkie polskie środowiska.

Prasa litewska o sytuacji gospod. na Litwie.

Nasz królewiecki korespondent określił trafnie w swej ostatniej korespondencji na podstawie bezpośrednich obserwacyj fatalne wrażenie, jakie w kołach gospodarczych Litwy wywołało zawarcie niemiecko-litewskiego traktatu handlowego. Że i bez tego niekorzystnego dla Litwy traktatu stan gospodarczy tego kraju jest katastrofalny, o tem dowodzą raz po raz powtarzające się głosy prasy litewskiej. Ostatnio również organ landininków (ludowców litewskich) „Ljetuvos Żinios“ omawiając pasywność bilansu handlowego, dosięgającą olbrzymiej jak na Litwę sumy 60 miljn. litów, wzywa do ratowania sytuacji wszelkiemi środkami, twierdząc bez ogródek, że Litwie zagraża w chwili obecnej utrata samodzielności ekonomicznej a wraz z tem i niepodległości politycznej. Dziennik nieszczędzi przytem ostrych zarzutów zagranicznej polityce handlowej rządu litewskiego, nazywając ją więcej niż krótkowzroczną i wskazując na to, że wszystkie zawarte przez Litwę traktaty handlowe spowodowane zostały jedynie i wyłącznie względami politycznemi.

Z.

S.

Cosima Wagner.

Ktoś mógłby się zdziwić, że żyje jeszcze, ona przeszło 90-letnia małżonka Ryszarda Wagnera, najwierniejsza towarzyszka złotej jesieni jego życia, niezłomna i natchniona strażniczka jego dzieł i wielkich jego idei, jak udzielna królowa królująca w sławnym wagnerowskim Bayreuth'cie...

A jednak żyje, chociaż nie styka się już z ludźmi, nie przyjmuje prawie nikogo i spędza resztki swego długiego żywota tylko w otoczeniu najbliższej rodziny. „Ujrzałem ją — opowiada w „Vossische Zeitung“ znany pisarz niemiecki, Herbert Eulenberg — przez otwarte drzwi pokoju ubiegłego lata. Siedziała w wielkiem krześle, ta niegdyś tak piękna, jaśniejąca pani; w świetle, padającem od bocznego okna, rysował się wyraziście szlachetny łuk jej nosa, ściągła twarz, bardzo już zwiędła, i długie, wąskie palce, spoczywające na kolanach. Rozmawiała z wnuczętami, bawiącemi się u jej stóp“. Ostatni świadek i jakby pomnik owych wspaniałych czasów, gdy żyli jeszcze i działali: ojciec jej, Franciszek Liszt, i niezapomniany małżonek, Ryszard Wagner! Któżby odgadł dzisiaj, ile żaru, siły i natchnienia było niegdyś w tej przedziwnej kobiecie, która teraz, jak garsteczka popiołu i kosteczek, ledwo trzyma się ostatnich promyków życia...

Cosima Wagner jest córką Liszta i hrabianki d'Agoult, pochodzącej z możnego, wytwornego rodu francuskiego. Po ojcu odziedziczyła głębokie zamiłowanie artystyczne i tę miłość dla sztuki, dla muzyki, która pozwoliła jej później być wykonawczynią genjalnych myśli Wielkiego Mistrza. Po matce wzięła zalety towarzyskie, i tę ogromną wytworność wielkiej pani, arystokratki, która cechowała ją przez całe życie. Była w niej nadto otrzymana po ojcu, wspaniała siła woli, ogień wewnętrzny i natchnienie głębokie; dzięki tym właściwościom potrafiła zrealizować idee wielkiego Małżonka, potrafiła stworzyć i utrzymać wzniosłą świątynię Ducha i Sztuki w Bayreuth'cie.

Nie odrazu została małżonką Wagnera. Pierwszym jej mężem był — jak wiadomo — znakomity, niepospolity artysta, pianista i dyrygent orkiestry, Hans von Bülow, gorący bojownik o ziszczenie wspaniałej wagnerowskiej sztuki. Żyła z nim dość długo i była matką trzech jego córek, którym dała doskonałe wykształcenie. Kochała jednak Ryszarda Wagnera, ubóstwiała jego genjusz i jego niedościgłą, nową sztukę. Uzyskawszy rozwód z Bülowem, zostaje małżonką wielkiego kompozytora. Nie była już młodą; minęła wiosna życia i uciekły gdzieś pierwsze siły młodzieńcze. Znajdowała się w lecie życia swego, gdy stanęła przy boku niemłodego już Mistrza, stając się jego mocą i natchnieniem w latach największej dojrzałości twórczej, największej sławy i dobrobytu życiowego, w epoce tworzenia „Pierścienia Nibelungów“ i „Parsivala“.

Życie upływało im przeważnie na pięknych podróżach na południe, albo na pobycie w miłych miejscowościach ojczyzny, wśród pełni spokoju i bez troski, w otoczeniu przyjaciół i wielbicieli Mistrza. Żyła z ukochanym małżonkiem lat piętnaście, obdarzyła starzejącego się już Wagnera synem Zygfrydem, kontynuatorem ojcowskich idei, i najmłodszą córką, Ewą. Zabliźniły się jej rany życiowe: uzyskała jakby moralną aprobatę swego rozwodu, uzyskała życzliwość i miłość urażonego z razu ojca, wielkiego Liszta, który żył, sędziwy, w Weimarze, ubóstwiany przez licznych uczniów.

Aż przyszła śmierć Ryszarda Wagnera. Cichy jego, uśmiechnięty dobrotliwie skon w ramionach najdroższej kobiety, w starym weneckim pałacu. Cosima Wagner szalała; obawiano się o jej zmysły. Blada jak trup, jakby z niej samej uciekało już życie, snuła się po wielkich pustych salach włoskiego pałacu, nie przyjmowała żadnych pokarmów i napojów, wracając tylko co chwilę do ukochanych zwłok. Trumnę poleciła opatrzyć w szklanne wieko, aby długo nie uronić nic jeszcze z rysów najdroższej twarzy. Kazała córkom obciąć swoje pyszne, złote włosy, które mistrz tak kochał, i w czerwonym woreczku złożyła je na piersiach Umarłego.

A kiedy ciało Wagnera złożono w wielką, spiżową trumnę, to pożegnała je ostatniemi łzami, a kluczyk od ciężkiego wieka zawiesiła na swej piersi na całe życie.

Rozpoczął się pochód żałobny. Z czternastoletnim synkiem u boku, wsiadła Cosima do czarnej weneckiej gondoli i jechała w milczeniu przez laguny za małym okręcikiem, pokrytym palmami i wawrzynami, który wiózł zwłoki Mistrza na dworzec wenecki. Nie oderwała się od nich przez całą podróż poprzez ośnieżone Alpy aż do Monachium; jechali w salonowym wagonie, podarowanym niegdyś Wagnerowi przez jego przyjaciela, króla Bawarji. W Monachjum **przywitały ich** dźwięki hymnu żałobnego z „Eroiki“ Beethovena.

W końcu przybyła do Bayreuth, gdzie oczy mieszkańców w głębokiem milczeniu snotkały się z trumną Mistrza i oczyma jego żałobnej małżonki. Wyglądała strasznie. W domu Wahnfriedów spadły jej wszystkie pierścionki z wychudłych od głodu, rozpaczliwie bolejących rąk. Na jej życzenie, po oficjalnych, wspaniałych uroczystościach pogrzebowych, sam właściwy obrzęd złożenia do grobu odbył się tylko w obecności najbliższej rodziny.

KRONIKA

STYCZNIA 9 ŚRODA	KALENDARZ
	Rz.-kat. Marcjanny
	Gr.-kat. Stefana m.
	Wschód słońca g 7 m 43
	Zachód „ „ 15 „ 43
	Długość dnia g 8 m 00

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa 9 stycznia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc“.

Czwartek 10 stycznia o godz. 7.30 „Trubadur“ wyst. gośc. Jana Haendla i Franciszka Schütza.

Teatr Wielki. Dziś po raz 13-ty ciesząca się stale niesłabnącem powodzeniem, pełna humoru, przepięknie melodyjna operetka R. Stoltza „Jedna jedyna noc“. Jutro wznawia dyrekcja teatru dawno niegraną prześliczną operę J. Verdi'ego „Trubadur“, z gościnnym udziałem zaszczytnie znanej ze swych występów na scenie i estradzie p. Wiktorji Pastówney, oraz wybitnego tenora scen niemieckich Jana Haendla i byłego śpiewaka opery lwowskiej, święcącego obecnie tryumfy artystyczne na scenach zagranicznych Franciszka Schütza. Z dawnej reprezentacji artystyczno - wokalnej tej ulubionej opery biorą udział w wykonaniu głównych partji primadonna naszej opery p. Platówna, oraz pp. Pankiewiczowa, Łowczyński, i Zopoth. Przy pulcie kapelmistrz Jarosław Leszczyński.

Czarującą baśń sceniczną „Rycerze Królewny“, pióra Marji Żuławskiej, napisaną z okazji 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego odegra w Teatrze Miejskim młodzież 7 kl. szkoły żeńskiej i pryw. Gimnazjum im. Huberta z Dobromila. Przepiękna ta impreza kulturalna, mająca na celu szerzenie ducha patrjotycznego wśród uczącej się młodzieży, wyszła z inicjatywy Ks. Kanonika Stanisława Wolanina, który nią osobiście kieruje. Przedstawienie to niewątpliwie zainteresuje szerokie warstwy młodzieży szkolnej, która na nie pośpieszy do Teatru Wielkiego w piątek, 11 b. m. o godz. 4 popołudniu. Ceny miejsc najniższe, jak na przedstawienia szkolne.

„Lotnik Ramper“ w Przemyślu. Miejski Teatr Lwowski występuje dziś w środę 9 b m. gościnnie w Przemyślu w sali Teatru Polskiego na Zasaniu, z główną sensacyjną sztuką Maksa Mohra „Lotnik Ramper“.

Piątek, 11 stycznia, o godz. 4 popołudniu: „Rycerze Królewny“, przedstawienie młodzieży szkolnej z Dobromila.

TEATR MAŁY.

Środa, 9-go, godz. 7.30 wiecz.: „Wesele na Kurpiach“. Występy Teatru Regjonalnego.

Czwartek, 10-go , godz. 4 popołudniu: „Wesele na Kurpiach“. — Przedstawienie dla młodzieży.

Czwartek, 10-go, godz. 7.30 wiecz.: „Wesele na Kurpiach“. Występy Teatru Regjonalnego.

„Wesele na Kurpiach“ w wykonaniu Teatru Regjonalnego oczarowało na wczorajszej premierze w Teatrze Małym, wśród których było wielu dygnitarzy naszego miasta i dużo cudzoziemców. Sława, która poprzedziła to widowisko, idąca z Warszawy i Poznania, nie zawiodła. Istotne piękno weselnych obrzędów w pierwotnej nieskażonej formie, dziwna świeżość i bezpośredniość bijąca z tego widowiska, barwność chłopskich sukman ,melodyjność piosenek, bujny temperament tańców porywają i olśniewają, przenosząc widza w kraj zaczarowanej bajki. „Jest to urocze rozrzewniające wrażenie na całe życie“, pisze jeden z recenzentów poznańskich. Mimo kosztów przejazdu i utrzymania 48-miu osób personalu Teatru Regjonalnego, Dyrekcja Teatru Małego utrzymała ważność zniżek dla Stowarzyszeń i Związków.

Przedstawienia dla młodzieży **„Wesela na Kurpiach“** w wykonaniu Teatru Regjonalnego **w Teatrze Małym.** Oceniając niezwykłą doniosłość wychowawczą i propagandową tego widowiska, Dyrekcja Teatru Małego postanowiła w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego urządzić w czwartek, 10-go, piątek 11-go i sobotę 12-go b. m. o godzinie 4-ej popoł. specjalne popołudniówki dla młodzieży szkolnej po cenach minimalnych. Dodać należy, że przedstawienia „Wesela na Kurpiach“ cieszą się specjalną opieką Ministerstwa Oświaty oraz że z inicjatywy tegoż Ministerstwa odwiedziło Teatr Regjonalny około 50 tysięcy młodzieży szkolnej. Zgłoszenia poszczególnych Zakładów Naukowych przyjmuje Dyrekcja Teatru Małego w godzinach od 11-ej do 2-giej i od godz. 6-ej wieczór. Telefonicznie na numer 32-70.

LOSOWANIE WKŁADEK W GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, podaje do wiadomości, **iż dnia 4 stycznia t. r. odbyło się w obecności Komisarza rządowego w sali posiedzeń Dyrekcji kwartalne losowanie premjowych książeczek wkładkowych.**

W losowaniu **brały udział te książeczki, na które przez 12 bezpośrednio po sobie następujących miesięcy, uskuteczniano każdego miesiąca — bez podejmowania z nich w tym czasie jakiejkolwiek kwoty — wkładki po 10—20 zł., albo 20—50 zł.. albo 50—100 zł., albo 100 zł. i wyżej.**

Premje uzyskały książeczki wkładkowe :

Nr. 227061—227226—227139 **każda po 50 zł.**

Nr. 227204 — 100 zł.

Nr 227215 — 200 zł.

Nr. 227090 — 300 zł.

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w Kasie.

Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia t. r.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że serja wykładów „Języki literackie Słowian“, prowadzonych przez Profesora Uniwersytetu dra Tadeusza Lehr-Spławińskiego, składać się będzie z 6-ciu wykładów. Pierwszy wykład pt. „Język cerkiewno-słowiański“ odbędzie się w czwartek dnia 10 stycznia br. o godz. 19-tej w Sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1. — Drugi wykład Prof. Uniw. dra Lehr-Spławińskiego p. t. „Języki ruskie“ odbędzie się dnia 11 stycznia br. (piątek) o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p.

Wykład dra **Domaszewicza.** We środę, 9 bm. o godz. 6-tej wieczorem, odbędzie się na Klinice chorób dziecięcych prof. Groera wykład prym. dra Domaszewicza o psychopatologji ogólnej dziecka. Wykład ten odbędzie się z demonstracjami chorych i przy pomocy obrazów świetlnych.

Przedstawienie na Wystawie Szkolnej. Kuratorjum O. S. L. komunikuje: W środę, 9 bm. odbędzie się na Okr. Wystawie Szkolnej produkcja złożona z komedji Al. Fredry „Kalosze“ (Zakład SS. Nazaretanek) w inscenizacji wierszy (Zakład PP. Karp-Fuchsowej) i z rewji postaci kobiecych w utworach literatury polskiej (Szkoła zawodowa żeńska T. W. R.). Początek o 18-tej (sala Teatru szkolnego I. gimnazjum).

Redakcja „Chwili“ święci w dniu dzisiejszym dziesięciolecie swej nieustępliwej ideowej działalności. Sztandar honoru dziennikarskiego trzymali jej współpracownicy zawsze wysoko, ani razu na szwank go nie narażając. Zawsze lojalni dla kolegów nie-Żydów, pozyskali w ich szeregach dobrze zasłużone uznanie, szacunek i przyjaźń. Dzisiaj więc, w dniu święta »Chwili« i my śpieszymy z gorącemi życzeniami na nowe dziesięciolecie. Wspólna, harmonijna praca dla potęgi i chwały drogiej nam wszystkim Rzeczypospolitej, tuszymy — połączy **nas jeszcze** silniej.

Konferencja Wojewodów. Dziś w południe rozpoczęła się we Lwowie konferencja Wojewodów: Gołuchowskiego, Nakoniecznikowa, Moszyńskiego i Józefskiego. Przedmiotem obrad będą sprawy regjonalne, a przedewszystkiem sprawa mniejszości narodowych na terenie Małopolski Wsch. i Wołynia.

XXXIII. posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu odbędzie się w czwartek dnia 10 stycznia 1929 o godzinie 18-tej (6-tej) wieczorem w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zastępcy Komisarza Rządu prof. Obmińskiego, uchwalono m. in. zezwolić Joannie i Ludwikowi Olszewskim na budowę 1-piętrowego domu z suterenami na ul. Wójtowskiej (boczna Łyczakowskiej). Uchwalono dalej odstąpić Tow. żydowskiemu gimnast. »Dror« grunt między ul. Pełtewną a Pełtewną boczną o powierzchni 247 sążni pod budowę domu gimnastycznego w zamian za grunt odstąpiony już dawniej temu Towarzystwu. położony między ul. Pełtewną a pl. Teodora. Dalej udzielono Korporacji właścicieli dorożek automobilowych we Lwowie pozwolenia na budowę stacji benzynowej rozdzielczej przy ul. Batorego pod warunkiem, że stacja ta będzie służyć jedynie dla członków Stowarzyszenia. Następnie wydano zezwolenie firmie »Karpaty« na ustawienie stacji benzynowej w podwórzu realności ul. Kochanowskiego l. 72 .Uchwalono dalej zgodzić się na podwyższenie ceny biletów wstępu do łaźni Ducheńskiego do 2 zł., przyczem wydano zarządzenie co do maximum temperatury w łaźni. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencji, ustanowiono pięć stypendjów po 240 zł. rocznie z fundacji stypendyjnej Gminy m. Lwowa dla uczniów i uczenic lwowskich szkół przemysłowych. — W niedługim czasie będzie rozpisany konkurs na te stypendja. W końcu uchwalono zwrócić się ponownie do Rządu z prośbą o zwrot arsenału na ul. Podwale, jako dawnej własności miasta, skonfiskowanej mu przez zaborców i w arsenale tym stworzyć »Bibljotekę publiczną m. Lwowa«.

Bal L. O. P. P. W ubiegły czwartek odbyło się w gmachu Województwa posiedzenie Komitetu balowego Panów pod przewodnictwem Prezesa Stanisława Rybickiego. Ze sprawozdania z dotychczasowych przygotowań dowiedzieliśmy się, iż protektorat balu objęli: P. Wojewoda Wojciech Gołuchowski, Komisarz Rządu dr. Otto Nadolski, Ins. Armji gen Mieczysław Norwid-Neugebauer, Dow. O. K. gen. Bolesław Popowicz, wraz z małżonkami. Komitet podzielił się na sekcje, które prowadzą dalsze przygotowania tej tak zawsze znakomicie zorganizowanej zabawy. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry, — sala udekorowaną będzie obrazami i emblematami lotniczemi. Bufet spoczywać będzie w ręku Komitetu Pań, które jak corocznie nie szczędzą trudu, by był bogaty. Już dotychczasowe prace świadczą, iż bal ten nie zawiedzie opinji naszego miasta. Bal odbędzie się 6-go lutego w salach Kasyna i Koła liter-art.

Zużycie wody. W dniu 31 grudnia ub. r. przy najniższej temperaturze —4 a najwyższej —1 zużyto 26.479 m. kub. wody. W dniu 1 stycznia przy najniższej temperaturze —1.8 a najwyższej 0, 25.192. W dniu 2 stycznia przy najniższej —4 a najwyższej —2, 26.849. Dnia 3 bm. przy temp. —4.3 i 3, 26.836, dnia 4 bm. przy temp. —8,2 i —5,4 27.406, dnia 5 bm. przy temp. —8,5 i —5,5 27.624. A w niedzielę 6 bm. przy najniższej temp. —13 a najwyższej —7,2 zużyto 25.597 m. kub. wody.

Samobójstwo. W hotelu New York odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 23-letni dentysta-technik Henryk Kammerman. Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba.

Zamachy samobójcze. W realności przy ul. Hetmańskiej usiłowała odebrać sobie życie p. Marja N., wdowa po lekarzu. Powodem — nędza. Pogotowie Ratunkowe zdołało utrzymać desperatkę przy życiu. — Przewiozło ono również do szpitala powszechnego 20-letnią Krystynę H., która usiłowała się otruć skutkiem zerwania z nią znajomości przez narzeczonego.

STOŁECZNA

Sekretarz Prezesa Rady Ministrów kpt. Dąbrowski powraca do czynnej służby wojskowej. Na jego miejsce ma być mianowany mjr. Szmoniewski z biura personalnego M. S. Wojsk.

Dowódca Dywizjonu żandarmerji w Warszawie pułk. Piątkowski ma być przeniesiony z Warszawy. Obejmie on prawdopodobnie wyższe stanowisko we Lwowie.

KRAJOWA

Katowice. **Muzeum Śląskie.** W tych dniach zbiory Muzeum Śląskiego w Katowicach przeniesione zostały do nowego gmachu śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i umieszczone w 30 salach. Narazie urządzono tymczasową galerję obrazów, obejmującą przeszło 100 dzieł najwybitniejszych malarzy polskich. Obecnie kierownictwo Muzeum opracowuje działy: etnograficzny, przyrodniczy i śląskiej sztuki kościelnej.

ZAGRANICZNA

Praga. **Międzynarodowy turniej szachistów w Ołomuńcu.** Podczas wielkiej wystawy rolniczej, jaka odbędzie się w roku 1930 w Ołomuńcu (Morawy), zorganizowany zostanie w mieście tem międzynarodowy turniej szachowy, w którym wezmą udział najwybitniejsi szachiści z całego świata. Organizatorzy turnieju zamierzają już w czasie najbliższym zwrócić się z zaproszeniami do następujących mistrzów gry szachowej: do Capablanki, Bogoljubowa, Sämischa, Retti'ego i in. Prezydjum turnieju stara się pozyskać również mistrza świata, Aljochina. W kołach szachistów plan zorganizowania turnieju w Ołomuńcu wywołał niezwykłe zainteresowanie.

Moskwa. **Uczony japoński w Rosji.** Wybitny uczony japoński, profesor Matsumito, autor cennych prac naukowych z zakresu narodoznawstwa przybył w tych dniach do Kijowa, gdzie zamierza przeprowadzić szereg badań naukowych.

Paryż. **Obchód rocznicy urodzin Hipolita Taine'a.** 100-na rocznica urodzin znakomitego filozofa sztuki Hipolita Taine'a, obchodzona będzie w Paryżu 25 kwietnia. Utworzył się komitet mający przeprowadzić akcję budowy pomnika Taine'a. Nadto wmurowana ma być tablica pamiątkowa na ścianie domu przy ulicy Bretonvilliers, gdzie znakomity historyk i filozof zamieszkiwał czas dłuższy.

Nankin. **Napad bandytów na pociąg.** Na małej stacji kolejowej niedaleko od Nankinu banda, składająca się z 30 rozbójników, napadła na pociąg, sterroryzowała straż wojskową i ograbiła podróżnych. Władze natychmiast zarządziły pościg za zbiegłymi bandytami.

Lipsk. **Zderzenie tramwajów.** Nastąpiło tu dziś zderzenie dwóch tramwajów, przyczem 19 osób zostało zranionych, z czego 5 ciężko.

Pogrzebano Mistrza nie na cmentarzu, ale w ogrodzie, za domem Cosimy, w ustroniu, które Wagner sam sobie niegdyś wybrał; na trumnie były tylko dwa wieńce od Ludwika Bawarskiego; grobowiec zamknięto kamieniem, na którym Mistrz siadywał nieraz długo z ukochaną żoną, snując swoje plany i marzenia. Dwa wierne psy Wagnera, wielkiego przyjaciela zwierząt, zaskomliły żałośnie, jakby chciały przyłączyć do bólu ludzkiego także swoje małe współczucie zwierzęce.

Mistrz legł pod ciężką czarną płytą sarkofagu, a Cosima Wagner przychodziła tu odtąd, przez całe życie, co dnia, zwykle między 2-gą a 3-cią popołudniu, modliła się i rozmawiała z najdroższym sobie Duchem.

Nie dała się atoli zgubić i pogrążyć boleści. Wiedziała, że wielki Małżonek wybrał ją, ją jedyną, na wykonawczynię swego ideowego, artystycznego testamentu, i że nie wolno jej dzieła tego zaniedbać. Powstała z swej boleści i zaczęła działać. „Całe szczęście, że Ona żyje“ — mówili przyjaciele i uczniowie Wagnera, bo wiedzieli, że ta silna, pełna żaru wewnętrznego kobieta, nie spocznie, aż nie zrealizuje myśli wielkiego Zmarłego.

I tak się też stało! Cosima Wagner stała się twórczynią Bayreuthu i jego wspaniałej, artystycznej ideologji, stała się magiem i kapłanem tajemniczych mocy Wagnerowskich, dramatów muzycznych, realizatorką sławnych „tygodni wagnerowskich“, Festiwalów Bayreuthskich, na które przez dziesiątki lat śpieszyły pielgrzymki z całego świata, jak na wielkie święta ducha i sztuki najczystszej, przepotężnej. Królował tu zwłaszcza wspaniały, „Parsival“, najdłużej zatrzymany przez Cosimę Wagner wyłącznie dla Bayreuthu.

Cosima była wielką mistrzynią uroczystości bayreuckich, wyrocznią w interpretacji arcydzieł Mistrza, strażniczką owego świętego Grala, którego genjalny Małżonek złożył w jej ręce, jako skarb najcenniejszy, jako niedokończone dzieło swego życia, którego należy dokonać ściśle wedle jego myśli i idei. Cosima Wagner wzięła to słodkie a ciężke brzemię na barki i spełniła najdokładniej szczytne swoje zadanie; w tym duchu wychowała też syna, Zygfryda Wagnera, w którego dłonie wypuściła dzisiaj ze słabych, sędziwych rąk wymykające się berło sztuki, tajemniczy znak rodu wielkich duchów.

Stara jest dzisiaj i oderwana od doczesności Cosima Wagner. Nie interesuje jej prawie wcale obecny świat, żyje w świecie wspaniałych swoich wspomnień, niezapomnianej przeszłości, olbrzymich pomników wzniesionych genjuszem jej Małżonka.

Ale słusznie powiada Herbert Eulenberg w swem pięknem wspomnieniu, że na jej siwej głowie stuletniej prawie matrony spoczywa najpiękniejsza korona: miłości i uwielbienia, które przetrwały śmierć i długie lat dziesiątki.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Odkrycie rysunków przedhistorycznych w Afryce. Ekspedycja naukowa pod przewodnictwem dr. Frobeniusa profesora Uniwersytetu we Frankfurcie n/Menem odkryła w południowej Afryce w kraju Basuto rysunki, pochodzące z czasów przedhistorycznych. Rysunki te doskonale zachowane przedstawiają sceny z polowania oraz z walk między przeciwnikami. Głowy walczących przedstawione są jako łby dzikich zwierząt.

Wystawa artystów warszawskich w Krakowie. W niedzielę 13 bm. o godz. 12 nastąpi w Pałacu Sztuki w Krakowie uroczyste otwarcie Pierwszej wystawy Warszawskiego Związku Zawodowego Artystów Plastyków. Wystawa urządzona jest pod protektoratem p. prez. m. Krakowa, senatora K. Rollego. W wystawie bierze udział ponad 100 artystów warszawskich. Wystawa obejmuje malarstwo, architekturę i grafikę.

Matejko na Wystawie Poznańskiej. Chociaż już 34 lat minęło od Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie, przecież dotychczas starsze pokolenia nie zapomniały, jak olbrzymie wrażenie wywarł na swoich i obcych urządzony wówczas Pawilon Matejki. Nie przedstawiał on wprawdzie w całej pełni zasług tego potentata pendzla, nie scharakteryzował całości jego prac i zabiegów, mimo to jednak dawał już wiele i pozwolił obcym przybyszom na Wystawę lwowską przekonać się, że sztuka polska bynajmniej nie kroczy na szarym końcu. Wystawa poznańska nie będzie egzaminem publicznym jednej prowincji, lecz całej Polski, wzrastającej z rokiem każdym w siły materjalne i w znaczenie w koncercie mocarstw świata. Na wystawie powszechnej Polski niepodległej winniśmy i sztukę polską zaprezentować obcym w najprzedniejszych jej tworach, a Matejko winien tam znaleźć się przed innymi, a raczej w bogatej plejadzie innych, jako jedno z najpotężniejszych naszych słońc, lecz nie w urywkowo zebranych dziełach, lecz w pełni twórczości. Więc usilne zabiegi Komitetu pójść muszą pod hasłem przedstawienia Matejki w możliwie największej ilości dzieł jego pendzla. Wszystkie, choćby najprzedniejsze, zgromadzić się w Poznaniu nie dadzą, o tem wiemy z góry. Zebrać ich jednak należy jaknajwięcej, a wówczas taki Matejko przemówi nietylko do obcych, ale i rzeszom młodzieży polskiej, zwiedzającym Wystawę, wryje się głęboko w sercach i w pamięci.

Cenne obrazy w Kościele Marjackim. Donoszą z Krakowa: Przed kilku dniami specjalna komisja artystyczna z dr. Pagaczewskim, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na czele, zajęła się zbadaniem szeregu obrazów, znajdujących się w świątyni. Jednym ze zbadanych obrazów okazał się portret Pernusa, fundatora jednej z kaplic w kościele Marjackim. Jest to obraz zniszczony, da się jednak jeszcze uratować. Dalej zbadano duży obraz pendzla nieznanego mistrza szkoły krakowskiej, przedstawiający św. Sebastjana, oraz maleńką predellę ze sceną obmywania stóp Chrystusa Pana przez Marję Magdalenę. Inny obraz, przedstawiający mieszczankę krakowską w stroju z XVII wieku, malowany jest na blasze. Był on przeznaczony na grobowiec. Dość silnie zniszczony, lecz jeszcze do uratowania jest obraz przedstawiający mieszczankę w adoracji Matki Bolesnej. Również do uratowania jest figura drewniana św. Sebastjana. Technika wykonania tej rzeźby przypomina tradycje szkoły średniowiecznej tak świetnie wyrażonej w wielkim ołtarzu.

Odczyt Ryszarda Ordyńskiego w Paryżu. Na ostatnim »Wieczorze Czwartkowym« Związku Towarzystw im. Józefa Piłsudskiego w Paryżu Ryszard Ordyński wygłosił odczyt « o Filmie Polskim«. Streściwszy przebieg powstania w Polsce przemysłu kinematograficznego oraz jego stan obecny, prelegent szczególny położył nacisk na brak poparcia ze strony odpowiednich czynników, co oddaje przemysł ten całkowicie w ręce prywatnych przedsiębiorstw, zmuszonych chwytać się tematów, zdolnych do bezpośredniego zainteresowania szerszej publiczności polskiej, lecz nieodpowiednich do eksportu zagranicę. Wielkim również ciężarem, tamującym rozwój przemysłu kinematograficznego są niepomiernie wysokie podatki od wyświetlanych filmów polskich, nakładane przez Zarządy miejskie.

Ryszard Ordyński urządził w tych dniach, wobec przedstawicieli Ambasady, Konsulatu i miejscowej prasy polskiej, pokaz filmu »Pan Tadeusz«, który wiezie on ze sobą obecnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie film ten będzie wyświetlany w większych środowiskach miejscowej kolonji polskiej. Niezależnie od tego, przewidziany jest pokaz »Pana Tadeusza« wśród wychodźtwa polskiego na północy i wschodzie Francji.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Bibljoteczka sportowa Głównej Księgarni Wojskowej. W naszej literaturze daje się odczuwać brak przystępnych broszurek omawiających krótko, zwięźle w sposób wyczerpujący różne gałęzie sportu.

Zagranica posiada cały szereg cyklów i biljoteczek sportowych od najskromniejszych począwszy, a na bogato wydanych i pięknie oprawnych skończywszy. Aby zapełnić tę lukę, Główna Księgarnia Wojskowa przystąpiła do wydawania cyklu popularnych książek sportowych pod nazwą: »Bibljoteczka Sportowa 75 gr.«. Jako pierwsze ukazały się już dwie następujące prace.

1) Wiktora Junoszy Dąbrowskiego Co to jest sport..

Autor tej pracy, znany sportowiec i pisarz sportowy daje nam w omawianej broszurce definicję sportu i ogólne o nim wiadomości. Społeczeństwo nasze niekiedy nie uświadamia sobie istoty sportu, a zwłaszcza starsze pokolenie odnosi się nieraz do niego niechętnie, stawiając mu szereg licznych zarzutów. To też autor stara się zwalczyć te zakostniałe przesądy i zarzuty.

W tym celu wyjaśnia on gruntownie stosunek sportu i wysiłku sportowego do kultury ducha, estetyki, moralności i t. p. oraz znaczenie i rolę w sporcie indywidualizmu i zbiorowości, korzyści materjalnych oraz niebezpieczeństw. Ze względu na doniosłe znaczenie sportu w życiu społecznem broszurka ta powinna zainteresować nietylko sportowców, ale i najszerszy ogół naszego społeczeństwa.

2) Tegoż autora Co każdy o boksie wiedzieć powinien.

Omawiana praca jest krótkim i praktycznym podręcznikiem sportu pięściarskiego. Zawiera ona najogólniejsze wiadomości o boksie, a więc regulamin sportowy Polskiego Związku Bokserskiego, trening, dane o postawie, ciosach, obronie, kontrataku, zwarciu, klamrze i t. p. W pracy swej autor uwzględnia nietylko technikę, lecz i taktykę boksu. Broszurkę wydano ładnie i zilustrowano 11 rysunkami w tekście. Podręcznik ten daje możność czytelnikowi w krótkim czasie bez nauczyciela, posiąść umiejętność boksu. Powinien nim zainteresować się jaknajszerszy ogół tembardziej, że boks jest nietylko sportem rozwijającym siły fizyczne, lecz i skutecznym środkiem samoobrony.

Nawiasem nadmieniamy, że w najbliższym czasie nakładem Głównej Księgarni Wojskowej wyjdzie szereg innych broszurek z różnych dziedzin sportu traktujących o zapaśnictwie, obozowaniu, żeglarstwie, pływaniu, podnoszeniu ciężarów i t. p. **K. W.**

Redakcja znanego miesięcznika warszawskiego „Muzyka“ powzięła doskonałą myśl uczczenia stulecia śmierci Schuberta przez wydanie obszernej monografji zbiorowej, poświęconej romantyzmowi w muzyce. Obszerne dzieło opracowane zostało pod kierunkiem redaktora „Muzyki“ Mateusza Glińskiego. Dzieli się ono na dwie części. W pierwszej, zatytułowanej „Romantyzm na tle perspektywy historycznej“, zamieszczono szereg prac specjalnych prof. J. Reissa, dr. Br. Wójcikówny, K. Stromengera, C. Jellenty i inn., omawiających istotę kierunku romantycznego i dzieje muzyki romantycznej w przeszłości. Część druga ujęta została przez redaktora w formę szeroko zakreślonej ankiety na temat „Romantyzm w dobie współczesnej“; udział w ankiecie wzięło 45 najwybitniejszych kompozytorów naszych czasów, którzy nietylko wyjaśniają swój stosunek do kierunku romantycznego ale, ujmując głębiej zagadnienie romantyzmu, szeroko wypowiadają się na temat roli historycznej tego kierunku w przeszłości i znaczenia jego dla muzyki przyszłości. Z odpowiedzi tych zasługują na szczególną uwagę słowa Karola Szymanowskiego, Różyckiego, Rathausa, z kompozytorów polskich, Krenka, Glazunowa, Scotta, Ravela, Atterberga, Haby, Honeggera, Caselli, de Fally — z obcych. Całość treści poprzedza piękny wstęp poetycki J. Kadena Bandrowskiego.

Monografja ozdobiona jest 16 pięknemi wklęsłodrukami, artystycznemi winjetami i okładką W. Siemiątkowskiego.

W. SOMERSET MAUGHAM. 58)

Malowana zasłona.

LXII.

Zbudziło ją głośne pukanie. Z początku była tak zaspana, że stuk ten wplótł się w jej senne marzenie. Ale po chwili zdała sobie sprawę, że ktoś puka do wrót. Było zupełnie ciemno. Na zegarku o świecących wskazówkach zobaczyła, że jest już wpół do trzeciej. Widocznie Walter wrócił — jakże późno — i nie może dobudzić się boy'a. Pukanie stawało się coraz głośniejsze i coraz bardziej niecierpliwe. Wśród tej nocnej ciszy było w niem coś dziwnie przerażającego. Nagle stukanie ucichło i Kitty usłyszała odsuwanie ciężkich rygli. Jeszcze nigdy Walter nie wrócił do domu tak późno. Biedaczek, jakiż musi być zmęczony! Miała nadzieję, że będzie dość rozsądny i zaraz się położy spać, nie wstępując już do swego laboratorjum, gdzie zwykle po nocach pracował.

Słychać było jakieś głosy, jakgdyby kilka osób weszło do domu. To dziwne. Walter, ilekroć zdarzyło mu się wracać późno, zachowywał się bardzo cicho, by jej nie budzić. Rozległy się kroki kilku ludzi, biegnących szybko po schodach, poczem słyszała, że weszli do przyległego pokoju. Kitty przelękła się. W głębi jej duszy tkwiła nieustanna obawa jakichś zamieszek i buntów przeciw obcym przybyszom. Czyż się coś stało? Serce jej zaczęło tłuc się niespokojnie. Ale, zanim zdążyła uświadomić sobie swoje obawy, ktoś zapukał do jej drzwi.

— Pani Fane!

Poznała głos Waddingtona.

— Co się stało?

— Proszę, niech pani zaraz wstanie. Mam pani coś do powiedzenia.

Wstała i zarzuciła na siebie szlafroczek. Otworzyła drzwi. Spostrzegła Waddingtona w chińskich spodniach i jedwabnym surducie, za nim boy z latarnią, a w głębi trzech żołnierzy w mundurach khaki. Kitty zadrżała na widok zmieszanej twarzy Waddingtona. Włosy miał potargane, jakgdyby tylko co wyskoczył z łóżka.

— Co się stało? — wybełkotała.

— Proszę, niech pani stara się zachować spokój. Niema chwili do stracenia. Musi pani ubrać się natychmiast i pójść ze mną.

— Ale co się właściwie stało? Czy jakieś rozruchy w mieście?

Widok żołnierzy naprowadził ją na myśl o buncie; sądziła, że przybyli jej bronić.

— Mąż pani zachorował. Obecność pani jest niezbędna.

— Walter? — krzyknęła.

— Proszę, niech się pani nie denerwuje. Sam nie wiem dokładnie, jak się rzeczy mają. Pułkownik Yü przysłał do mnie tego oficera z prośbą, bym panią niezwłocznie przyprowadził do Yamenu.

Kitty patrzyła nań przez chwilę nieprzytomnie, czuła, że serce jej lodowacieje, poczem zawróciła ku drzwiom swego pokoju.

— Za chwilę będę gotowa.

— Przyszedłem w tem, w czem byłem. Zaledwie zdążyłem narzucić na siebie jakiś surdut i wdziać buty.

Kitty nie słyszała, co powiedział. Ubierała się przy świetle gwiazd, chwytając, co się znalazło pod ręką. Palce jej tak zdrętwiały, że z trudem domykała zatrzaski sukni; owinęła się w ten sam szal chiński, który miała wieczorem.

— Nie biorę kapelusza, chyba niepotrzebny.

— Nie.

Boy przyświecał im latarnią, zbiegli prędko ze schodów i wyszli za wrota.

— Niech pani uważa, żeby nie upaść — rzekł Waddington — może mnie pani lepiej weźmie pod ramię.

Żołnierze szli tuż za nimi.

— Pułkownik Yü przysłał lektykę, czekają na nas na przeciwległym brzegu.

Pośpiesznie schodzili ze wzgórza. Kitty nie miała odwagi zadać pytania, które przez cały czas drżało na jej ustach. Zdejmował ją lęk śmiertelny przed odpowiedzią. Dopiero, gdy przy byli na brzeg rzeki, gdzie czekał na nich sampan z bladem światłem latarni na przodzie, zdobyła się na pytanie:

— Czy to cholera?

— Obawiam się, że tak jest.

Krzyknęła i stanęła jak wryta.

— Niech pani się nie zatrzymuje, nie mamy ani chwili do stracenia.

Podał jej rękę przy wsiadaniu do łódki. Przeprawa trwała niedługo, rzeka była prawie nieruchoma; skupili się wszyscy na baku, kobieta z dzieckiem, przywiązanem do biodra, popychała pojedyńczem wiosłem łódź.

— Zachorował dziś popołudniu, to jesz wczoraj — rzekł Waddington.

— Dlaczego nie posłano po mnie natychmiast?

Mimowoli przemawiali do siebie szeptem. Poprzez ciemności Kitty odczuła intensywny niepokój towarzysza.

— Pułkownik Yü chciał zaraz posłać po panią, ale Walter nie pozwolił. Pułkownik Yü przez cały czas jest przy nim.

— Pomimo tego powinien był posłać po mnie. To jest brak serca z jego strony.

— Walter wiedział, że pani nigdy jeszcze nie była obecna przy wypadku cholery. To jest straszny i wstrętny widok. Nie chciał narażać pani na coś podobnego.

— Bądź co bądź jest przecież moim mężem — rzekła z łkaniem w głosie.

Waddington nie odpowiedział.

— A dlaczego teraz po mnie posłano?

Waddington położył rękę na jej ramieniu.

— Droga pani, niech pani zbierze całą swoją odwagę, musi pani być przygotowana na najgorsze.

Odwróciła się z jękiem rozpaczy: trzej żołnierze patrzyli na nią, łyskając przeraźliwie białkami oczu.

— Czy umiera?

— Wiem tylko to, co mi powiedział oficer, przysłany przez pułkownika Yü. O ile mogłem wywnioskować z jego słów, nastąpił zupełny upadek sił.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Obecny stan przemysłu cukrowniczego w Polsce.

Przemysł cukrowniczy odgrywając poważną rolę w naszym wywozie i będąc zmuszonym do konkurencji na rynkach zagranicznych, w obecnie bardzo niepomyślnych warunkach, a zwłaszcza z cukrem trzcinowym, kalkulującym się wyjątkowo tanio, musi siłą rzeczy na rynku wewnętrznym odbić ewentualne straty, wynikające z wywozu, tembardziej, że dla podtrzymania produkcji buraków zmuszony jest do gwarantowania cen za buraki. Jest to niezawodnie objaw niekorzystny, że kraj, jak Polska sprzedaje własnym spożywcom cukier po cenie wyższej, aniżeli zagranicy, objaw, który zresztą jest dziś udziałem wszystkich krajów, wytwarzających cukier. Fakt ten jest niewątpliwie dość paradoksalny, wynika jednak z kształtowania się stosunków ogólno-światowych w tej dziedzinie, a stanowi bardzo często przedmiot demagogicznych ataków.

Dziwnem może się wydawać dla ludzi nieobznajomionych z istotnem znaczeniem przemysłu cukrowniczego, opartego na rodzimej produkcji buraków, że forsuje się rozwój tego przemysłu z korzyścią dla krajów, które nie posiadając własnej wytwórczości, nabywają cukier po niskiej cenie. Należy więc podkreślić, że z istnieniem rodzimego przemysłu cukrowniczego związanych jest tyle korzyści pośrednich dla życia gospodarczego, iż nietylko równoważą ewentualne straty, ale nawet pozwalają pewnym zawwcom twierdzić, iż cukier jest produktem ubocznym, nie odgrywającym przy ocenie całokształtu produkcji zasadniczej roli. A więc przedewszystkiem uprawa buraków cukrowych daje rolnikom duże korzyści: zwiększa się konsumcja nawozów sztucznych, ziemia po burakach daje wyższe plony zbóż kłosowych i innych ziemiopłodów, odpadki z buraków, a następnie wytłoki i melas są nadzwyczaj cennym i tanim pokarmem dla bydła, co ma wielkie znaczenie dla podniesienia naszej hodowli.

Nie będziemy na tem miejscu podkreślali specjalnie znaczenia przemysłu cukrowniczego, jako dającego zatrudnienie bezpośrednie tysiącznym rzeszom robotników, a wpływającego pośrednio na zwiększoną produkcję szeregu innych gałęzi przemysłowych, gdyż to wynika już ze samej struktury tego przemysłu. Natomiast uważamy za rzecz pierwszorzędnej wagi sprawę wzrostu spożycia cukru i jego propagowanie. Spożycie cukru w Polsce jest nierównomierne, dość wysokie w ośrodkach przemysłowych i zachodnich ziemiach, a bardzo niskie na ziemiach wschodnich. Wynika to nie tyle z siły nabywczej ludności, ile z pewnych przyzwyczajeń i upodobań, a bardzo często też z braku zrozumienia, jak ważne znaczenie ma cukier jako czynnik spożywczy. Z obliczeń ściśle naukowych wynika, że produkt ten biorąc pod uwagę jego wartość jako środka spożywczego jest poza ziemniakami i mąką żytnią najtańszym pokarmem.

Wytwórczość cukru w Polsce w bieżącej kampanji wyniesie około 6,400.000 cetnarów, wzrosła więc w porównaniu z r. ub. o przeszło 1 i 1/4 milj. cetnarów. Przeszło 50 proc. naszej wytwórczości pozostanie w kraju dla wewnętrznego spożycia, resztę zaś wywieziemy zagranicę.

Pocieszającym objawem jest stały wzrost spożycia cukru w Polsce, który w r. b. wynosi przeszło 12 kg. rocznie na głowę, podczas gdy w r. 1923 wynosiło zaledwie 6 i pół kg. Pomimo to, spożycie cukru w Polsce jest minimalne w stosunku do innych państw. Roczne bowiem spożycie na głowę wynosi obecnie: w Stanach Zjednoczonych A. P. 55 kg., a w Kanadzie 43 kg., w Danji 54 kg., w Anglji 48 kg., w Szwajcarji 39 kg., w Szwecji 30 kg., w Niemczech i Francji 24 kg., w Austrji 30 kg. Mimo dość silnej propagandy, rozwiniętej przez nasz przemysł cukrowniczy, obecny stan spożycia cukru w Polsce daleki jest od ideału. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że rozwój naszego przemysłu cukrowniczego jest zależny w dużej mierze od spożycia cukru w kraju, zagraniczne rynki zbytu bowiem, coraz bardziej się ścieśniają, nie mówiąc już o tem, że eksport przynosi faktycznie straty. Dlatego też należy się spodziewać, że zainteresowane pośrednio w rozwoju przemysłu cukrowniczego sfery, a przedewszystkiem sfery rolnicze poprą w całej pełni usiłowania przemysłu cukrowniczego w kierunku opanowania trudnej sytuacji, w jakiej się przemysł ten znajduje, co leży zresztą w ich własnym interesie.

o

Handel polsko-angielski za okres styczeń-listopad 1928 r. Opublikowane dane statystyczne za czasokres styczeń-listopad 1928 r. odnośnie handlu zagranicznego Wielkiej Brytanji zawierają szczegółowe cyfry tych jedynie towarów, będących przedmiotem importu i eksportu polsko-angielskiego, które ilością wywierają wpływ na całokształt handlu zagranicznego Wielkiej Brytanji. Towary nie posiadające tego charakteru nie są wykazane jako polskie a figurują w ogólnej rubryce „pozostałe kraje". Eksport ważniejszych artykułów z Polski do Anglji przedstawia się jak następuje:

Rodzaj towaru	Ilość 1926	Ilość 1927	Ilość 1928	Wartość 1926 (funtów)	Wartość 1927 (funtów)	Wartość 1928 (funtów)
Jaja w skorupkach	2,588.052	3,323.722	2,482.924	1,285.691	1,507.402	1,208.615
Cukier rafinowany cwts	204.472	82.741	66.681	156.007	76.904	52.671
Cukier nierafinowany cwts	261.471	129.079	82.952	141.731	78.528	50.734
Drzewo tarte twarde st. kub.	582.465	1,167.385	1,326.423	109.653	210.494	230.177
Drzewo tarte miękie ładun.				3,599.119	5,158.133	2,645.235

Odnośnie eksportu angielskiego do Polski dane statystyczne uwzględniają szczegółowo tylko dwa artykuły t j. śledzie i przędzę bawełnianą. Inne artykuły jak wspomniano na wstępie nie są wyspecyfikowane. Import bawełnianej przędzy i śledzi za okres styczeń-listopad 1926, 1927 i 1928 r. przedstawia się jak następuje:

Rodzaj towaru	Ilość 1926	Ilość 1927	Ilość 1928	Wartość 1926 (funtów)	Wartość 1927 (funtów)	Wartość 1928 (funtów)
Przędza bawełniana funt,	364.800	4,871.800	2,036.800	94.872	580.784	404.101
Sledzie cwts	1,049.859	1,353,117	1,369.701	793.811	941.561	1,039.186

o

Eksport i import do Rosji w listopadzie r. ub. Eksport z Rosji przez granicę europejską wynosił w listopadzie r. ub. 48 miljonów rubli wobec 67 milj. rb. w październiku; import do Rosji przez tę samą granicę wyniósł w listopadzie 62 milj. rb. wobec 57 milj. rb. w październiku.

Porozumienie między Sowietami a angielskim koncernem. Według informacji „Berliner Zeitung a. M." między koncernem angielskich firm drzewnych importowych a rządem sowieckim doszło do zawarcia umowy w sprawie dostaw drzewa. Firmy angielskie w liczbie 22 utworzyły syndykat, mający pokrywać całe zapotrzebowanie rynku angielskiego w przedmiocie importowanego z Sowietów drzewa czerwonego i białego oraz dębiny. Wartość tej transakcji wynosi obecnie około 10 miljonów f. st. i przewyższa o 3 i pół milj. funtów umowę zeszłoroczną.

Upadłości w Anglji. Ilość upadłości, zarejestrowanych w Anglji w 1928 roku, wynosi 4.153 wobec 4.331 w r. 1927-ym, czyli o 178 mniej.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 8 stycznia 1929.

Chodorów 234.—, 235.—. Gazolina 31.—. Gazy wsch. 27.—. Dolarówka 103.—. Inwest. 116.50, 117.—, 117.50.

Lwów, dnia 9 stycznia.

Na giełdzie pieniężnej, ruch bardzo słaby Notowano zaledwie kilka gatunków akcji. Pożyczka inwestycyjna spadła w cenie. Tendencja chwiejna, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 9 stycznia.

Na giełdzie zbożowej stagnacja w dalszym ciągu. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Lwów, dnia 8 stycznia 1928.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Jęczmień małop. przemiałowy 27.50 do 28.50, Owies małopolski 28.50 do 29.50, Jęczmień przemiałowy loco wagon Lwów 29.75 do 30.75, Owies małop. wagon Lwów 31.— do 32.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 stycznia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·-0	8·90·50	8·86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	124·00·00	124·.1·00	123·69·00
Holandja	358·35	359·25	357·45
Kopenhaga	238·00	238·60	237·40
Londyn	43·26·75	43·37·00	43·15
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·88·50	34 97·00	34·79·00
Praga	26·40	26·48	26 36
Szwajcarja	171·74	172·17	171·31
Sztokholm	238·60	239·20	238·00
Wiedeń	125·48·00	125·74·00	125·17·00
Włochy	46·71·00	46·83	46·53

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·50
dolarówka 105·00 103·50 100·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 stycznia 1929

Bank Dysk.	136·00	Modrzejów	34·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	94·50
Zw. Sp Zar.	8·50	Starachowice	40·75
Bank Polski	193 00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	140 00
Siła i Światło	111·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	49·50	Borkowski	15·00
Węgiel	98·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	45·00	Siersza d.	56 00
Lilpop Rau	38 75	Rudzki	33 00
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	56·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 8 stycznia 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	53 50
B. Polski	192 00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	139·00	Chodorów	232·00
Piasecki	13·00	Niemojewski	2·65
Tohan	15·00	Chybie	73·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 8 stycznia 1929

Berlin	168·85	Czerniowce	64·00
Budapeszt	123·75	Austr. kol. p.	12·10
Bukareszt	4·26	Goleszów	287·00
Kopenhaga	189 35	Cement	114·50
Londyn	34·44	Browary	155·00
Medjolan	37 17	Alpiny	41·75
N. Jork	709·55	Berg u. Hüt.	8·52·00
Paryż	27·74	Poldi Hütten	181·25
Praga	21·06	Prager Eisen	473·50
Warszawa	79·83·00	Rima	110·00
Zurych	136·65	Skoda	294·75
Renta majowa	0·80	Siersza	11·75
Renta lutowa	0·80	Silesia	0 04
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	113·75
Bankverein	25·35	Apollo	123·00
Bodenkredit	109·60	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	18·00
Hipoteczny	91·00	Galicja	67 00
Kompas	0·16	Nafta	33·00
Länderbank	31·30	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·18·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 8 stycznia 1929

Paryż	20·30·00	Berlin	123·55
Londyn	25·19·00	Wiedeń	73·07
Nowy Jork	5·19·32	Praga	15·37
Włochy	27·19·00	Warszawa	58·17

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 8 stycznia 1929

N. Jork	485·09	Niemcy	20·39·25
Holandja	12·07·62	Szwajcarja	25·19
Francja	124·05	Praga	163·87
Belgja	34·897	Wiedeń	34·47
Włochy	92·62	Warszawa	43·27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 8 stycznia 1929

Londyn	124·06	Holandja	10·27·25
N. Jork	25·57·25	Praga	75·75
Włochy	133·90	Niemcy	608·50
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

„Izwjestja" o przystąpieniu Rumunji do protokołu sowieckiego.

Moskwa, 8 stycznia. (PAT). »Izwiestja« wskazują w swoim przeglądzie międzynarodowych wydarzeń, że urzędowy komunikat rumuński wywarł dziwne wrażenie. Nikt nie miał zamiaru zaprzeczenia faktu nieotrzymania przez Rumunję propozycji skierowanej przez Z. S. S. R. bezpośrednio do Polski i Litwy. Komunikat rumuński pomija milczeniem stronę polityczną tej sprawy, podczas gdy w nocie Litwinowa i w wyjaśnieniach, które udzielone zostały Rządowi polskiemu, ten moment polityczny był całkowicie uwydatniony. W wyjaśnieniach tych ustalonem było z zupełną jasnością, że sprawa przyłączenia się Rumunji do zaproponowanego protokółu zależy wyłącznie od dobrej woli rządu rumuńskiego. Paragr. 4 projektu protokółu daje Rumunji całkowitą możność przystąpienia do niego. Tymczasem rząd rumuński w swoim komunikacie i prasa rumuńska w dalszym ciągu nie zauważają tej okoliczności i starają się twierdzić, że brak bezpośredniej propozycji, skierowanej do Rumunji, oznacza jej wykluczenie z grona krajów, mogących w celu pacyfikacji Europy wschodniej, przyłączyć się do propozycji sowieckiej. Zamiast wynajdywania wszelkiego rodzaju kombinacji, celem wykrycia powodu uniemożliwiającego rządowi sowieckiemu bezpośrednie zwrócenie się do Rumunji — piszą »Izwiestja' — prasa atakująca pokojową propozycję Z. S. S. R. postąpiłaby znacznie poprawniej, wyjaśniając swym czytelnikom, że Z. S. S. R., nie utrzymując z Rumunją stosunków dyplomatycznych i innych, lecz prowadząc z nią poważny spór terytorjalny, nie uznał za stosowne zwrócić się bezpośrednio do Rumunji. Pokojowe stanowisko Z. S. S. R. jest dostatecznie stwierdzone przez zgodę jego na przyłączenie się Rumunji do protokółu, pomimo istnienia wspomnianego powyżej sporu terytorjalnego.

o

Wypadek kolejowy w Medyce.

Lwów, 9 stycznia. (PAT.) Dyrekcja Kolei państw. donosi:

Dnia 8 bm. o godz. 23 wykoleiły się w Medyce cztery wagony podczas przetaczania wskutek nieprawidłowego ustawienia zwrotnicy. Wypadku z ludźmi nie było. Wykolejone wagony uległy częściowemu uszkodzeniu. Z powodu zatarasowania wjazdów i wyjazdów od strony Lwowa, utrzymano ruch pociągów pasażerskich przez przesiadanie, wskutek czego pociągi Nr. 28, 30, 425 i 27 doznały opóźnienia około 150 minut.

o

Dzisiejsze ciągnienie Państwowej loterji klasowej.

Warszawa, 9 stycznia. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 20.000 zł.: Nr. 43086; 5.000 zł.: Nr. 41105; 2.000 zł.: Nr. 142533; 1.000 zł.: Nr. 80155 i 120934; po 500 zł.: Nr. 44822, 95816, 102736, 155185; po 400 zł.: Nr. 61234, 66236, 68653, 71514, 73235, 77424, 131928, 154105.

W cieniu historji.

O byłym prezydencie Republiki Francuskiej, Emilu Loubet — nie wspomnianoby zapewne, gdyby nie to, że... skończył przed paru dniami 90 lat.

Kilku dziennikarzy paryskich przybyło umyślnie do małej mieściny Montelimart, słynnej z wyrobu doskonałego »nougatu«, gdzie w zupełnej samotności pędzi swój żywot były prezydent Republiki.

Loubet przyjął dziennikarzy w swoim nader skromnym, gabineciku, w którym na honorowem miejscu stały... klatki z kanarkami wszelkich ras i uzdolnień śpiewaczych.

Na ścianach wielkie fotografje... Mikołaja II-go, Edwarda VII-go„ szacha perskiego. Pamiątki oficjalnych grzeczności, dowody dawno minionych potęg światowych. Mimo, iż pokój był opalany przez wielki kominek, były prezydent siedział w ciepłym watowanym szlafroku, w mycce na głowie i pykał z krótkiej fajeczki — przypominając swym wyglądem raczej prowincjonalnego rejenta, aptekarza czy... naczelnika ochotniczej straży ogniowej na emeryturze. Były prezydent na widok dziennikarzy przystroił swą twarz w dawno już nieużywany »uśmiech oficjalny« i rozpoczął miłą, bezpretensjonalną gawędę. O polityce były prezydent nie chciał mówić — mimo, iż »śledzi uważnie« za tem co się dzieje w »jego republice«.

Zdania swego o współczesnych wypadkach prezydent Loubet niechciał wypowiedzieć — ulegając widocznie, staremu przyzwyczajeniu... »więźnia pałacu Elizejskiego«, któremu nie wolno publicznie wygłaszać swych poglądów. Na pytania dziennikarzy, którzy szanując przyzwyczajenia byłej »głowy republiki« przeszli do spraw ogólniejszych i chcieli wiedzieć, na czem polega »sekret« długowieczności b. prezydenta, usłyszeli następującą odpowiedź:

— »Trzeba mieć czyste sumienie, dobrze się odżywiać, nie używać alkoholu, ...nie korzystać z telefonu i... możliwie najmniej zajmować się polityką«.

Jak na wynurzenia 90-cioletniego, byłego prezydenta, brzmi to dość prymitywnie...

Ale może i za czasów swego urzędowania prezydent Loubet miał niewiele więcej do powiedzenia?...

O hygjenę wagonów kolejowych.

Ministerjum Komunikacji, dbając o jaknajlepsze warunki hygjeniczne na kolejach, organizuje obecnie specjalną służbę dezynfekcji wagonów osobowych. Dotychczas istniały w Warszawie i Poznaniu specjalne kamery dezynfekcyjne, które służyły do odkażania wagonów. Nie wystarczały one jednakże wobec dużych ilości wagonów osobowych, których dezynfekcja co pewien czas musi być przeprowadzona. Wobec tego Min. Komunikacji postanowiło zwiększyć ilość punktów odkażania wagonów osobowych. W tym też celu nabyto na razie na próbę dwa przenośne odkażające aparaty Clayton; aparaty te bardzo prostej konstrukcji wytwarzają mieszaninę gazów siarkowych, której działaniu poddawane są wagony wyścielane, a więc wagony ulegajace najłatwiej zakażeniu i zanieczyszczeniu robactwem. Próby przeprowadzone z temi nowemi aparatami wypadły bardzo dobrze. Celem sprawdzenia działania gazów wytwarzanych przez aparat Claytona, umieszczono w wagonach osobowych myszy, insekty, oraz bakterje zarodnikowe i bezzarodnikowe. Po napełnieniu wagonów gazem i działaniu tego gazu w ciągu 2-ch godzin, znaleziono myszy i insekty nieżywe, zaś bakterje zniszczone. Aparaty Claytona mają również i tę dobrą stronę, co jest bardzo ważne, iż materjały włókiennicze i części metalowe w wagonie nie wykazały żadnych zmian, ani zniszczeń pod wpływem gazu.

Min. Komunikacji zamierza nabyć obecnie większą ilość tych aparatów i zaopatrzyć w nie wszystkie Dyrekcje kolejowe. Umożliwi to częstsze dezynfekcje wagonów osobowych podczas ich postoju na torach stacyjnych i da pasażerom gwarancję podróży w wagonach doskonale dezynfekowanych.

Jak wzrasta ludność różnych państw.

Austrjacki urząd statystyczny opracował interesujące zestawienie, przedstawiajace ruch ludności poszczególnych państw europejskich. Największą liczbę małżeństw wykazuje Bułgarja, gdzie w ciągu roku na tysiące mieszkańców dziesięć osób wstąpiło w związki małżeńskie, najmniej małżeństw zawierano w Irlandji (4.6 na 1000 mieszkańców) i w Norwegji (5.7 na tysiąc). Natomiast największą liczbę urodzin wykazuje Ukraina (40.2 na 1000 mieszkańców), dalsze miejsca zajmują: Portugalja, Rumunja i Polska (30 na 1000 mieszkańców), najmniejszą zaś Szwecja (16.8 na tysiąc), Anglja, Francja i Estonja (po 17.8). Największą śmiertelność wykazuje Portugalja (22.2 zgonów na 1000 mieszkańców), Rumunja, Hiszpanja i Bułgarja, najmniejszą zaś Holandja (10.8), Norwegja i Danja. W Polsce roczna śmiertelność wynosi 18 zgonów na 1000 mieszkańców. Największy naturalny przyrost ludności wykazuje Ukraina (22 na 1000 mieszkańców), Białoruś, Bułgarja, Portugalja, Polska, Rumunja, najmniejszy — Francja (1.3 na tysiąc mieszkańców), Estonja i Austrja.

Pomysłowa ankieta.

Idzie o najpiękniejsze odkrycie, dokonane przez ludzkość. Taką ankietę rozpisła „Comoedia" paryska, pismo codzienne poświęcone głównie teatrowi i sztukom pięknym.

Zeszłoroczny laureat nagrody Goncourt'ów, p. Maurycy Bedel, odpowiedział: „Najpiękniejszem odkryciem człowieka jest: słowo. Najpiękniejszym wynalazkiem — sztuka pisania". Słynny fejletonista i autor „Proboszcza śród bogaczów", p. Clement Vautel, odpowiedział nieco obszerniej. „Przeklinam — rzekł — głupca, który wynalazł proch. Pomstuję na telefon. Nie ufam awjacji. Boję się samochodów. Przeraża mnie radjo, zwłaszcza z megafonem. Drżę na widok brauninga. Zapytuję się siebie, czy dobrze zrobiono, odkrywając Amerykę. Zato giletka, sos majonezowy i winda wydają mi się wynalazkami błogosławionemi, ilekroć ich używam. Wreszcie wyznam państwu, że za najpiękniejsze odkrycie uważam odkrycie tych nieskończenie małych istot, które zwiemy bakterjami. Pozwoliło to nam, przez stosowanie antiseptyków, zabezpieczyć bardziej życie ludzkie. Z najpiękniejszy zaś wynalazek uważam środki znieczulające, pozwalające człowiekowi usuwać ból fizyczny".

Statek niemiecki zatopił polski kuter rybacki.

Gdańsk, 9 stycznia. (PAT.) W dniu wczorajszym około godziny 11 statek niemiecki „Froene", płynący do Gdańska, w odległości 2 mil od Helu uderzył dziobem w kuter rybacki „Bór" i zatopił go. Na kutrze znajdowało się 4 rybaków, z których 1 utonął, osieracając żonę i 4 dzieci. Pozostałych 3 rybaków uratowali inni rybacy. Statek „Froene" nie udzielił tonącym żadnej pomocy i natychmiast po zatopieniu kutra popłynął dalej do Gdańska. Kuter przedstawiał wartość 20.000 złotych.

Popieraj wytwórczość krajową!

CHARLIE CHAPLIN:

Jak odkryłem Jackie Coogana?

Pewnego wieczoru w roku 1918 znalazłem się przypadkowo w »Orfeum«, jedn. z najpopularniejszych lokali rozrywkowych w Los Angelos. Annetta Kellermann, która właśnie kończyła swe tournée po wybrzeżu zachodniem, pragnąc dodać efektu swym ostatnim występom, przyprowadziła na scenę czteroletniego chłopca, syna swego impresarja. Chłopczyk ten, a był to Jackie Coogan, — odznaczał się niezwykłą, jak na jego wiek rezolutnością i śmiałością. Nie ukazując najmniejszego zażenowania, wykonywał na scenie najrozmaitsze, a wielce przytem pocieszne tańce, usiłując z dziecinną naiwnością i przemiłym wdziękiem naśladować swego ojca, od którego nauczył się kilku kroków tanecznych. Publiczność, przesycona najrozmaitszemi jazzami, tak się przy tem widowisku rozentuzjazmowała, że jedynie z wielkim trudem zdołano ją po końcu przedstawienia skłonić do opuszczenia widowni.

Dla mnie przygoda ta miała mieć niezmiernie doniosłe znaczenie. Już od wielu lat nosiłem się z zamiarem sfilmowania pewnej przygody, która następnie otrzymała nazwę »Kid«. Planu tego nie mogłem jednak przez dłuższy czas wykonać, gdyż nie byłem w stanie znaleźć dziecka, które nadawałoby się do odegrania w tym filmie roli tytułowej. Czysty przypadek zetknął mnie w »Orfeum« z chłopcem, jakiego szukałem. W dwa tygodnie potem odwiedziłem rodziców Jacki'ego, do których wprowadził mnie dobry znajomy pani Cooganowej, impressarjo Syd Grauman.

Ojciec Jacki'ego rozpoczął swą karjerę artystyczną bardzo wcześnie, nic więc dziwnego, że już jako młodzieniec cieszył się wielkim rozgłosem w amerykańskich kołach teatralnych. Wkrótce po przyjściu na świat Jacki'ego, a mianowicie w październiku 1914 roku, pan Coogan otrzymał engagement w teatrze »na Upper Broadway«. Debiutując w »Riverside«, pan Coogan, stojąc na scenie przy otwartej kurtynie, spostrzegł w pewnej chwili, że publiczność z wielkiem zainteresowaniem i nie mniejszem zadowoleniem obserwuje... nie jego grę, lecz coś, co dzieje się za jego plecami. Zaintrygowany odwrócił się i ku swemu wielkiemu zdumieniu ujrzał za sobą na scenie swego 9-miesięcznego synka, który z filuternym uśmiechem na ustach zbliżał się powoli do ojca. Okazało się, że p. Cooganowa wzięła owego wieczoru Jacki'ego z sobą do teatru, a nie mając czasu na pilnowanie dziecka, usadowiła malca w bezpiecznem miejscu za kulisami. Jacki'emu znudziła się jednak prędko bezczynność, wobec czego postanowił poszukać »daddy'ego« (tatusia), by się z nim trochę pobawić. Słysząc głos ojca na scenie, Jackie nie namyślając się zbyt długo, tam właśnie skierował swe kroczki. Tysiące oczu zdawały się go bynajmniej nie krępować, o czem najwymowniej świadczyła rozpromieniona twarzyczka chłopczyka, szczęśliwego z powodu tak łatwego odnalezienia »daddy'ego«. Sytuacja była oczywiście trochę niezwykła. Na szczęście Coogan senior z łatwością ją opanował i, nie widząc innego punktu wyjścia, poprostu przedstawił publiczności swego jedynaka. A Jackie zachowywał się przy tem wszystkiem tak naturalnie, że publiczność myślała, iż »numer« ten należy do programu.

Jackie Coogan nie jest w najmniejszym stopniu zarozumiały, a to jest jego bodaj że największą zaletą. Nawet entuzjazm, z jakim przyjęty został »Kid« i cały szereg innych filmów, wykonanych przez Jacki'ego, nie zrodziły w chłopcu myśli, że jest on sławnym artystą. Fakt, że zarabiał rocznie pół miljona dolarów, był dla niego czemś niezrozumiałem.

Mam wrażenie, że Jackie swą działalność filmową traktował zawsze raczej jako grę dziecięcą, jako zabawę, niż jako grę aktora. »Kid« był dla niego właściwie wspaniałą zabawą. Jestem przekonany, że na mnie spoglądał przytem, jak na dorosłego kolegę, z którym bawił się równie dobrze, jak ze swym rówieśnikiem. Na dowód tego, że gra filmowa była dla Jacki'ego przedewszystkiem zabawą, przytoczę następujący epizodzik.

Razu pewnego jeden z mych przyjaciół, pragnąc zobaczyć Jacki'ego »przy pracy«, udał się do studia. Było to właśnie w czasie nakręcania »Oliwera Twista«, a studio okupowane było z tej racji przez kilku starszych członków towarzystwa. Jackie, ubrany w niebieski płaszcz roboczy, chwilkę przysłuchiwał się wskazówkom dyrektora, śledząc przy tem dość uważnie przebieg akcji przed aparatem. Długo to jednak nie trwało. Po chwili Jackie zbliżył się do ojca, ujął go za rękę i, spoglądając mu błagalnie w oczy, powiedział: »Daddy, przecież ja z tego wszystkiego nic nie mam. Czy nie mógłbym pójść na dwór trochę się pobawić?« A widząc, że ojciec nie jest przeciwny, w tej samej jeszcze minucie, jak strzała, wypadł ze studja i zaczął biegać po podwórku. Po chwilce chwycił jakiś stary młotek i zaczął w ściany studja wbijać gwoździe. Tak bawił się młodociany artysta, który codziennie otrzymywał pudła, pełne najpiękniejszych zabawek, od swych wielbicieli z całego niemal świata.

Każdy, kto uważnie czytał moje wywody, wyczuł niewątpliwie, jak kocham Jackie Coogana. Istotnie kocham go szczerze i gorąco. Przy nakręcaniu »Kida« wkradł się do mego serca i pozostał tam na zawsze. Razu pewnego, kiedy kierowałem jakąś scene przed aparatem przy nakręcaniu »Kida« zmuszony byłem na chwilę oddać megafon w ręce pana Coogana — seniora, gdyż nie byłem wstanie opanować wzruszenia. Łzy dziecka były zbyt przekonywujące, były zbyt naturalne.

Szczerość Jacki'ego wzruszyła jednak nie tylko mnie. »Coś jest w tym chłopcu, — powiedziała kiedyś pewna dama, — coś, co łzy z oczu mych wyciska. Nie wiem właściwie, dlaczego, bo przecież chłopiec żyje w tak szczęśliwem środowisku. W jego wielkich, dziecięcych oczach odbija się owa ufająca niewinność, którą francuski malarz Creuze tak znakomicie potrafił uwiecznić na płótnie i którą aparat filmowy uwiecznił dla tych wszystkich, co szczerze kochają dzieci«.

Wobec mnie Jackie okazuje szczerą przyjaźń, zaprawioną pewną dozą aktorskiej lojalności. Przypominam sobie, że przed kilku laty na pytanie, kto jest największym z pośród współczesnych artystów, Jackie odpowiedział: »Charlie Chaplin«, a po chwilce wahania dodał: »A drugi, oczywiście ja, Jackie Coogan«.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1375/28. A. I. 12. Do ts. rej. handl. Oddział „A" przy firm. Zakłady graficzne Eugenjusza i dra Kazim. Koziańskich w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 20 listopada 1928 r. Współwłaściciel firmy dr. Kazimierz Koziański zmarł, a w jego miejsce jako współwłaściciele firmy wstąpili na mocy dekretu dziedzictwa Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 28 lutego 1928 Lcz. A. XVI. 79/26/9 Marja z Karlsederów Koziańska, Zbigniew Koziański, Tadeusz Koziański i mał. Wiesław Koziański po 1/4 części. W miejsce dra Kazimierza Koziańskiego firmę podpisywać będzie Zbigniew Koziański, zamieszkały w Warszawie ul. Miodowa l. 11 w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis łącznie z dotychczasowym zawiadowcą Eugenjuszem Koziańskim. Wpisano na podstawie podania z dnia 26 czerwca 1928.
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 19 listopada 1928. 33

Firm. 1428/28. C. III. 242. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Hydraulika" Towarzystwo handlowo-budowlane Spółka z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 1 grudnia 1928. Kapitał zakładowy spółki wynoszący kwotę 25.000 zł. podwyższono o kwotę 50.000 zł. czyli do kwoty 75.000. Podwyżka wpłacona w całości gotówką. Zmieniono brzmienie art. V. kontraktu dotyczącego wysokości kapitału zakładowego. Sporządzono przerachowany bilans majątkowy brutto na dzień 1 lipca 1928 zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z d. 17 listopada 1928 L. R. 8515. 34
Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Kraków, dnia 30 listopada 1928.

Firm. 1463/28. C. VI. 461. Do rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Brzmienie firmy: „Załęże" Naftowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba firmy: Kraków, Rynek Główny l. 17. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie robót wiertniczych, poszukiwawczych na terenach naftowych oddalonych o przeszło 2 klm. od otworów wiertniczych (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 listopada 1927 o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego) lub na innych terenach przez władze górnicze za poszukiwawcze uznanych i eksploatacji ropy na własnych lub cudzych terenach i kopalniach naftowych, a to na własny lub na cudzy rachunek i przeprowadzenie wszelkich czynności mających związek z poszukiwaniem i wydobywaniem ropy. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 264.000 zł. wpłacony w całości do spółki. Zawiadowcami spółki są: Stanisław hr. Szeptycki, właściciel dóbr w Korczynie ad Krosno, dr. Michał Berkowicz, adwokat w Krakowie Rynek Główny l. 17. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wydrukowanem, wyciśniętem przy pomocy stampilji, wypisanem maszyną lub przez kogokolwiek bądź ręcznie, umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy kollektywnie. Jeżeli zostanie ustanowiony prokurzysta, tenże podpisywać będzie firmę kollektywnie z jednym zawiadowcą z umieszczeniem dodatku, wskazującego na prokurę „per procura" albo w skróceniu „ppa". Ogłoszenia spółki zamieszczane będą w czasopiśmie „Illustrowany Kurjer Codzienny" w Krakowie. Spółka z ograniczonę odpowiedzialnością w myśl ustawy z 6 marca 1906 Nr. 58 Dz. p. p. opierająca się na akcie notarjalnym z daty Kraków 29 listopada 1928 L. R. 41751. Dzień wpisu: 10 grudnia 1928. 37
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 10 grudnia 1928.

Firm. 1442/28. B. II. 114. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie Polskie Zakłady Impregnacyjne S. A. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 grudnia 1928. Notuje się zamiar podwyższenia kapitału zakładowego o kwotę 150.000 zł. drogą IV emisji złotowej 1000 sztuk uprzywilejowanych i 500 sztuk normalnych akcji na okaziciela po 100 zł. oraz zmiany brzmienia § 4 statutu. Kapitał zakładowy Spółki wynoszący kwotę 250.000 zł. podwyższono o kwotę 150.000 zł. czyli do kwoty 400.000 zł. drogą IV złotowej emisji 1000 sztuk uprzywilejowanych i 500 sztuk normalnych nowych akcji na okaziciela opiewających nominalnej wartości po 100 zł. pełnowpłaconych. Zmieniono brzmienie pierwszego ustępu § 4 statutu spółki dotyczącego wysokości kapitału zakładowego ilości i jakości oraz rodzaju akcji. Wpisano na podstawie Uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 7 grudnia 1928 L. R. 22384 oraz uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 14 września 1928 zatwierdzonych postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 10 listopada 1928 r. 38
Sąd okręgowy cyw. j. handl., Oddział II.
Kraków, dnia 6 grudnia 1928.

Firm. 1427/28. A. V. 106. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 2 grudnia 1928. Brzmienie firmy: Langer i Spółka. Siedziba: Kraków ul. Florjańska l. 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż tomasyny oraz innych nawozów sztucznych dla celów rolniczych. Posiadacz firmy: inż. Ignacy Rosenstock w Krakowie Aleja Krasińskiego l. 20, Izydor Landau kupiec w Krakowie ul. Zielona l. 4, Niesen Langer kupiec w Krakowie ul. Jasna 2. Do zastępstwa i podpisywania firmy upoważnieni są: wszyscy trzej spólnicy kolektywnie w ten sposób, że spółkę na zewnątrz zastępować i firmę jej podpisywać będzie spólnik Izydor Landau łącznie z jednym z pozostałych dwóch spólników oraz prokurzysta Samuel Landau kolektywnie ze spólnikiem Nisenem Langerem lub ze spólnikiem Inż. Ignacym Rosenstockiem. Podpis firmy nastąpi w ten sposób, iż pod brzmieniem wyciśniętem stampilji lub przez kogokolwiek wypisanem osoby do podpisu upoważnione umieszczą początkową literę swego imienia oraz pełne nazwisko. Udzielono prokury Samuelowi Landauowi zamieszkałemu w Krakowie ul. Zielona l. 4. Wpisano na podstawie podania z dnia 29 listopada 1928.
Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział II.
Kraków, dnia 30 listopada 1928.

Firm. 1481/28/Spół. III. 7. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spółki" przy firmie Akcyjny Bank Hipoteczny Filja w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 13 grudnia 1928 r. Ts. uchwałę z dnia 5 kwietnia 1928 Lfirm. 463 i 464/28/Spół. III. 7. uzupełnia się dodatkowo w sposób następujący: „Do podpisywania za poszczególne oddziały są uprawnieni bądź dwaj członkowie Dyrekcji Zakładu głównego lub jeden z nich z zastępcą dyrektora lub też dwaj zastępcy dyrektora bądź też jeden z powyżej wymienionych z kierownikiem, zastępcą kierownika, prokurzystą lub pełnomocnikiem Oddziału bądź też kierownik Oddziału wspólnie z zastępcą kierownika wreszcie jeden z nich wspólnie z prokurzystą lub pełnomocnikiem Oddziału". Wpisano na podstawie podania z dnia 11 grudnia 1928.
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 12 grudnia 1928. 44

Firm. 681/28, 482/28. Rg. A. I. 194. Wykreślenie firmy pojedyńczej. Na podstawie sądownie zalegalizowanego zgłoszenia z daty: 1) Dukla, dnia 26 listopada 1928, G. 75/28, i 2) Stanisławów, z dnia 29 listopada 1928 G. 163/28, zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym wykreślenie firmy: „Jonas Unger w Dukli", — z powodu zwinięcia interesu. 141
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 7 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. 522/28. Edykt licytacyjny. W dniu 5 lutego 1929 o godz. 10 rano w Sądzie grodzkim w Rozwadowie I. p. sala Nr. 3 na podstawie zatwierdzonych warunków, odbędzie się publiczna licytacja połowy realności lwh. 714 gm. Rozwadów składającej się z połowy domu drewnianego parterowego wraz z parcelą bud. o powierzchni 84 m. kw. Wartość szacunkowa wynosi 3.353 zł. 75 gr. Najniższa oferta 2.2–1 zł. 50 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 145
Sąd grodzki, Oddział V.
Rozwadów, dnia 2 stycznia 1929.

E. 373/28. Edykt licytacyjny. W dniu 29 stycznia 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Rozwadowie I. p. sala Nr. 3 na podstawie zatwierdzonych warunków, publiczna licytacja połowy realności lwh. 8 gm. Pniów, składającej się z połowy domu murowanego oraz pgr. 873, 1085/2, 1182/2, 1185/2 i 1184, oraz pb. 196 2 i 197 o łącznej powierzchni 150 ar. 53 m. Wartość szacunkowa wynosi 5.750 zł. Najniższa oferta 3.833 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.
Sąd grodzki, Oddział V. 146
Rozwadów, dnia 2 stycznia 1929.

E. 397/27. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lutego 1929 przed południem o godz. 9 i pół odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 19 przymusowa licytacja realności obj. lwn. 400 ks. gr. gm. Gorlice a składającej się z parcel grunt. i bud., willi, hali fabrycznej z przynależnościami w postaci maszyn do fabrykacji obuwia, wartość szacunkowa: 336.449 zł. 65 gr., najniższa oferta 168.224 zł. 83 gr. Prawa, któreby czyniły tą licytację niedopuszczalną, należy najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji zgłosić w Sądzie, a to pod rygorem utraty tychże praw. 144
Sąd grodzki.
Gorlice, dnia 7 stycznia 1929.

E. 5646/28. Edykt licytacyjny. Dnia 27 lutego 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja połowy realności whl. 503, 10/100 części whl. 209 i 10/90 części whl. 227 gminy Sambor-Lwowska oszacowanych razem na 15.3?? zł. 16 gr. Najniższa oferta razem wynosi 7.653 zł. 58 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.
Sąd powiatowy. 138
Sambor, 12 grudnia 1928.

E. 1403/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lutego 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 1/5 części realności whl. 1623 gminy Biskowice oszacowanej na 191 zł. Najniższa oferta wynosi 128 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 139
Sąd powiatowy
Sambor, 24 listopada 1928.

E. XIV. 3090/27/46. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Krakowie, i Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie odbędzie się dnia 8 lutego 1929 o godz. 9 rano w tut. Sądzie ul. św. Jana biuro Nr. 53, II p. licytacja realności lwh. 428 gm. Kraków-Piaski, składającej się z budynku fabrycznego, budynków administracyjnych i mieszkalnych. Do tej realności należą jako przynależności maszyny i urządzenie fabryki. Wartość szacunkowa realności 446.990 zł., przynależności 59.540 zł. Najniższa oferta 225.495 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.
Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIV.
Kraków, dnia 12 grudnia 1928. 152

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 150/28/1. Władysław Bocheński, urodzony w Świniarsku 1896, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1918 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 10567
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 17 października 1928 r.

T. IV. 144/28/1. Jan Dudzik, urodzony w Starym Sączu 1888, zaginął na wojnie 1914 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 10568
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nwy Sącz, dnia 9 października 1928.

T. IV. 138/28/1. Piotr Solarczyk, urodzony w Wielogłowach w r. 1886, żołnierz 20 pułku austrjackiej piechoty, zaginął na wojnie w roku 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 21 września 1928. 10569

T. IV. 118/28/3. Józef Marczyk, urodzony w Suchej Strudze 1876, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 10570
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 6 października 1928.

T. 240/28/4. Mikołaj Stefura urodzony 15 maja 1886 żołnierz austrjacki zaginął na froncie włoskim 1918. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Kałuskiemu, jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 143
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 27 października 1928.

T. 260/28/4. Iwan Juzwiak, syn Aleksy, urodzony 17 lipca 1890, jeniec wojenny, zaginął 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 142
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 7 listopada 1928.

OGŁOSZENIE. Uchwałą Sądu okręgowego Kołomyji Firm 223/28 spółdz. III. 98 zarządzono rozwiązanie spółdzielni Żydowska kasa zaliczkowa w Kosowie. Likwidatorami są Leizor Gottesfeld i Benjamin Ehrlich z Kosowa. 122

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony dnia 21 grudnia 1928 Wolfowi Hütterowi z Łańcuta dowód rejestracyjny, wydany przez Urząd Wojewódzki we Lwowie na autobus — marki „Chevrolet", numer rejestracyjny L. W. 90.553. 158

UNIEWAŻNIAM skradzione dnia 13 grudnia 1928 na ul. Żółkiewskiej prawo jazdy szoferskie na nazwisko Bandrowski Jan. 157

Urząd Wojewódzki Tarnopolski — Dyrekcja Robót Publicznych.

Aviso.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu zwraca uwagę stron interesowanych na ogłoszony w Monitorze i Tarnopolskim Dzienniku Wojewódzkim przetarg publiczny na dostawę szutru (żwiru) i kamienia do konserwacji gościńców, który odbędzie się dnia

28 stycznia 1929 w Tarnopolu w Dyrekcji Robót Publicznych oraz w dniach

30 stycznia 1929 w Powiatowym Zarządzie drogowym Złoczów i Zaleszczykach

31 stycznia 1929 w Pow. Zarz. drog. w Borszczowie i Brodach

1 lutego 1929 w Pow. Zarz. drog w Czortkowie i Tarnopolu

4 lutego 1929 w Pow. Zarz. drog. w Buczaczu i Przemyślanach

5 lutego 1929 w Pow. Zarz. drog. w Kopyczyńcach

6 lutego 1929 w Pow. Zarz. drog. w Trembowli

7 lutego 1929 w Pow. Zarz. drog. w Skałacie

8 lutego 1929 w Pow. Zarz. drog. w Zbarażu.

Tarnopol, dnia 4 stycznia 1929 r.
Dyrektor
(—) inż. *Burgielski*

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

1) Wincenty Sowa, urodzony 19 marca 1900 r., syn Jana i Wiktorji z Trumińskich, małż. Sowa, rzemieślnik zamieszkały w Janowie Lubelskim;

2) Andrzej Sowa, urodzony 4 października 1889 r., syn Jana i Józefy z Orłów, małż. Sowa, rzemieślnik, zamieszkały w Janowie Lubelskim;

3) Jan Sowa, urodzony 5 grudnia 1897 r., syn Jana i Wiktorji z Trumińskich, małż. Sowa, rzemieślnik, zamieszkały w Janowie Lubelskim;

4) Władysław Sowa, urodzony 6 czerwca 1887 r. syn Jana i Józefy z Orłów, małż. Sowa, wyrobnik, zamieszkały w Janowie Lubelskim;

5) Walerjan Sowa, ur. 5 września 1903 r., syn Stefana i Katarzyny z Łukasików, małż. Sowa, student, zamieszkały w Warszawie ul. Piękna 64 a m. 7;

6) Ludwik Sowa, ur. 22 sierpnia 1880 r., syn Jana i Józefy z Orłów małż. Sowa, rzemieślnik, zamieszkały w Janowie Lubelskim;

7) Piotr Sowa, ur. 19 czerwca 1895 r., syn Jana i Józefy z Orłów małż. Sowa, wyrobnik, zamieszkały w Janowie Lub.

8) Stefan Sowa, ur. 27 sierpnia 1878 r. syn Jana i Józefy z Orłów małż. Sowa, robotnik zamieszkały w Nowym Jorku;

9) Antoni Sowa, ur. 15 maja 1876 r., syn Jana i Magdaleny z Gorzelewskich małż. Sowa, wyrobnik, zamieszkały w Janowie Lub, wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Sowa" na nazwisko „Karwatowski", które przybrać zamierzają.

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które jednocześnie zarządza się.

Za Wojewodę Lubelskiego
Naczelnik Wydziału
140 (—) Antoni Rączka.

Towarzystwo Urzędników „SAMOPOMOC" Sekwestratorów Podatkowych Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie pl. Cłowy Nr. 1.

Lwów dnia 10 stycznia 1929.

I. Urząd Wojewódzki Tarnopol 20,000 sztuk zezwolił na rozsprzedaż rozp. z dnia 9 stycznia 1928 L. B. P. 9135/27.

II. Urząd Wojewódzki Lwów 40,000 sztuk zezwolił na rozsprzedaż rozp. 22 grudnia 1927 L. B. P. 12802/27.

III. Urząd Wojewódzki Stanisławów 20.000 sztuk zezwolił na rozsprzedaż rozp. 10 stycznia 1928 L. B. P. 7553/27.

Z tego rozsprzedano:

I. Okręg	Tarnopolski	sztuk 185	za kwotę 92 zł.	50 gr.	pozostało sztuk	19.815
II. „	Lwów	„ 2.550	„ „ 1.275 „	— „	„ „	37.450
III. „	Stanisławów	„ 443	„ „ 221 „	50 „	„ „	19.557
Razem		sztuk 3.178	za kwotę 1.589 zł.	— gr.	pozostało sztuk	76.822

Z tego rozchód: wydrukowanie cegiełek	80 zł. — gr.
„ porta	26 „ 31 „
Ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym	21 „ — „
„ „ Słowa Polskiego	42 „ — „
Wydatki Razem	169 zł. 31 gr.
Pozostałość czysty zysk Razem	1.419 zł. 69 gr.

Szydlikowski sekretarz, *Pamuła* kontrolor. Za Wydział: *Faryniarz* skarbnik, *Dąbrowski* prezes

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.